

BEZPŁATNA

# GAZETA RZGOWSKA

NR 1 (87) | Styczeń 2017

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

## HAŁAS CORAZ GROŹNIJSZY



Hałas zabija powoli i wbrew pozorom - po cichu. Pisaliśmy już na ten temat po oddaniu do użytku łódzkiego fragmentu autostrady A-1 i S-8, bo nowe arterie komunikacyjne pod względem hałasu okazały się szkodliwe dla człowieka. Autostrada A-1 na odcinku od Strykowa do węzła „Tuszyn” wywołała istną lawinę protestów okolicznych mieszkańców. Na szczęście inwestorowi i wykonawcom nie udało się zamieść sprawy pod dywan.

str. 3

## STRACH MA WIELKIE OCZY



Ultralekki samolot „Lambda”

Do redakcji nadszedł anonim. Kilka zdań o tym, że przy ulicy Lucernianej w Starej Gadce powstaje lądowisko dla samolotów. „Nie ma na to zgody mieszkańców ani gminy. (...) Prosimy, aby ten temat został poruszony jak najszybciej, ludzie ci mają za nic wolę mieszkańców, nawet nie pytali o nasze zdanie”.

str. 3

### Czytaj w tym numerze:

- Wybory coraz bliżej *str. 4*
- Na tropie tajemnicy Września *str. 5*
- Coraz mniej pożarów *str. 7*
- Pedagog serca *str. 8*
- WOŚP grała na medal *str. 8*

## Od wydawcy BURZA W SZKLANCE WODY

Pisaliśmy już na tych łamach o planowanej przez władze Łodzi budowie chińskiego centrum logistycznego przy ul. Pryncypalnej w Łodzi i jeszcze raz wracamy do tego tematu. Łódź i region łódzki mogą wiele skorzystać na budowie międzynarodowego logistycznego huba (również chińskiego). Zanim jednak bezkrytycznie poprzemy budowę nowego jedwabnego szlaku, trzeba przedtem uszczelnić polski system celny, który jest dziurawy i podatny na kreatywne działania importerów. Dowiodły tego kontrole firm działających w Wólce Kosowskiej pod Warszawą, które ujawniły ogromne uszczuplenia podatkowe tylko w czasie jednej akcji z lipca 2015. Te „oszczędności” poczynione na niezapłaconym ciele i podatku VAT kosztem polskiego budżetu kogoś bezprawnie zasiliły i to my wszyscy w różnych daninach musimy te straty pokrywać. Tak „wygenerowane” ogromne lewe pieniądze krążą w szarej strefie i umożliwiają opłacanie działań - także wizerunkowych i politycznych - zmierzających do dezawuowania działań naprawczych rządu oraz zachowania status quo niszczącego podstawy uczciwej konkurencji.

Tymczasem postulaty sporej części polskich firm są oczywiste i apelują o powrót do obowiązkowego stosowania przez celników cen minimalnych w imporcie wraz ze standaryzacją i certyfikacją wyrobów. Przywrócenie takiego obowiązku to jedna prosta decyzja MF, a skutkami będą m.in. uszczelnienie granic celnych UE, wzrost transparentności obrotu oraz bezpieczeństwa konsumentów. Dopiero wówczas, po uszczelnieniu granic celnych UE, budowa takich międzynarodowych hubów przeładunkowych będzie w pełni uzasadniona. I trzeba się spieszyć aby inni nas nie wyprzedzili, bo stawka jest ogromna.

W sprawie wycofania przez min. Macierewicza wspomnianej działki Agencji Mienia Wojskowego z przetargu precyzujemy: ogłoszony w połowie ubiegłego roku ustny przetarg na działkę przy ul. Pryncypalnej 94 w Łodzi, wyznaczony na 7 grudnia 2016 r., był nieograniczony i działka mogła legalnie trafić do dowolnego podmiotu na dowolne cele, inne niż deklarowany hub przeładunkowy. Także jako lokata kapitałowa dowolnych funduszy. Takie informacje krążyły w obiegu. Tymczasem wspomniana działka została objęta przez Łódzką Specjalną Strefę Ekonomiczną właśnie po to, aby zrealizować przetarg pod to konkretne przedsięwzięcie inwestycyjne. Minister Antoni Macierewicz odwołując przetarg nieograniczony otworzył drogę Ministerstwu Rozwoju i Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej do przeprowadzenia przetargu łącznego, czyli przetargu na działkę pod realizację inwestycji terminala przeładunkowego i prowadzenie określonej działalności w ramach ŁSSE w jednej, połączonej procedurze. Nic dodać, nic ująć.

**Zarząd Stowarzyszenia  
Przedsiębiorców Rzgowa**

# Zanim radni zaakceptują studium

Prawdopodobnie już za miesiąc rzgowska Rada Miejska przyjmie jeden z najważniejszych dokumentów ostatnich lat – studium zagospodarowania przestrzennego gminy. W ten sposób rangę prawa kształtującego naszą przestrzeń zyska ten ważny dokument planistyczny. Co prawda nie rozstrzyga on wielu szczegółowych kwestii,

bo te regulują tzw. plany miejscowe, ale studium ukierunkuje działania planistyczne w najbliższych latach.

W ostatniej fazie konsultacji zgłoszono 69 uwag, z których część uwzględniono. Niektóre budzą kontrowersje choćby dlatego, że uwzględniają przede wszystkim interes poszczególnych mieszkańców, a nie miasta

czy gminy. Dotyczy to w dużym stopniu zamiany terenów mieszkaniowych, np. na usługowo-przemysłowe. Jeśli chcemy, by gmina była terenem przyjaznym dla ludzi, a więc i zdrowym, nie można zabudowywać jej halami przemysłowymi czy magazynami wielkopowierzchniowymi. A takie niebezpieczeństwo, niestety, istnieje.

Nie chcemy też – mówi wielu mieszkańców – skansenu, gminy nie rozwijającej się, bez szans na przemianę. To prawda, dlatego studium musi być dokumentem racjonalnie regulującym rozwój. Zanim kłamka zapadnie, warto jeszcze przyjrzeć się propozycjom zmian, byśmy tradycyjnie nie byli mądrzy po szkodzie...

(ER)

## ZA PIENIĄDZE PUBLICZNE

Rozstrzygnięto konkurs na realizację zadań publicznych w 2017 roku, finansowanych przez rzgowski samorząd. Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej (1 lutego br.) zastępczyni burmistrza Małgorzata Rózga podała kwoty przeznaczone na dofinansowanie zadań. I tak Ośrodek Dniennego Pobytu Sióstr Feli-

cjank, mających swoją siedzibę przy ul. Ogrodowej, otrzyma 40 tys. zł, GLKS „Zawisza” prowadzący m.in. 6 drużyn piłki nożnej – 350 tys. zł, LUKS „Sokół” dzięki dotacji wysokości 35 tys. zł będzie mógł organizować m.in. zajęcia sportowe i turystyczne dla uczniów i ich rodziców.

(P)

## Brawo, Bartosz!

Bartosz Skibiński, młody utalentowany skrzypek (rocznik 1998) zamieszkały w gminie Rzgów, aktualnie uczeń klasy talentów Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Henryka Wieniawskiego w Łodzi, jest dwukrotnym stypendystą marszałka województwa łódzkiego oraz Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci. Na swoim koncie ma już liczne sukcesy w konkursach krajowych i międzynarodowych. W październiku

ubiegłego roku jako członek Orkiestry Santander nagrał płytę, m.in. z muzyką Chopina, w Europejskim Centrum Muzyki im. K. Pendereckiego w Lusławicach, a w listopadzie ze wspomnianą orkiestrą wystąpił w Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Dodajmy jeszcze, że w listopadzie 2016 r. B. Skibiński zajął III miejsce na Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Heinricha Wilhelma Ernsta i Karola Szymanowskiego we Wrocławiu.

(PO)

## Tęsknota za tramwajem

Komunikacja publiczna w gminie Rzgów to także dyżurny temat i pożywka dla populistów. Już niejednokrotnie temat ten powracał na obrady radnych, a ostatnio wywołuje dodatkowe emocje, m.in. z powodu zmian w komunikacji pobliskiej Łodzi, która takie miejscowości jak Rzgów traktuje jako zło konieczne. Nic więc dziwnego, że wielu rzgowian z rozzerwieniem wspomina komunikację tramwajową, która była niegdyś znakomitym rozwiązaniem.

Wbrew utyskiwaniom niektórych mieszkańców gminy, na razie z transportem publicznym nie jest źle. Co roku gmina dopłaca do jego funkcjonowania aż 2 miliony złotych. To dużo – w wielu samorządach o takich kwotach mogą tylko pomarzyć. Jednak przy okazji modernizacji układu komunikacyjnego w Łodzi – a cała operacja jest na razie na etapie konsultacji i propozycji – może dojść do ograniczeń, bo Zarząd Dróg i Transportu wraz z MPK chce skracać poszczególne

linie autobusowe, a nawet je zawieszać. Tak ma być m.in. z linią nr 50, która ma być skrócona. Z propozycji wyłaniają się docelowo ograniczenia, np. w kursowaniu autobusów łączących Starową Górę z Łodzią. ZDiT w Łodzi na razie nie słucha argumentów gospodarzy Rzgowa. W przypadku Tuszyna jest jeszcze gorzej...

Burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński zna doskonale problem i deklaruje, że szuka optymalnych rozwiązań satysfakcjonujących mieszkańców. Zapowiada dalsze rozmowy i konsultacje. Chce by odbywały się w spokoju.

Niektórzy radni, np. Marek Marchewczyński, chcą oddania transportu w ręce przewoźników prywatnych, ale dotychczasowe doświadczenia nie zawsze były optymistyczne, o czym mówił Marek Bartoszewski. Radny Radosław Pełka apeluje, by na skomunikowanie Łodzi z gminą Rzgów spojrzeć całościowo i stworzyć optymalne rozwiązania. (er)

## KIEROWCA BEZ WYOBRAŹNI

Policjanci z Komisariatu w Rzgowie postawili 19 zarzutów 21-letniemu kierowcy z gminy Brójce, który pod wpływem narkotyków kierował toyotą. Jak się okazało, policjanci w samochodzie znaleźli

marihuanę, którą młodzieniec uprawiał i udostępniał innym osobom. Za te czyny grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 3, oraz utrata prawa jazdy oraz wysoka grzywna.

A wszystko zaczęło się od

rutynowej kontroli drogowej na terenie gminy Brójce. Policjanci zatrzymali toyotę, którą kierował wspomniany 21-latek, a podróżowali także jego rówieśnik i kolega starszy o rok. Stróża prawa wyczuli u kierowcy

jącego charakterystyczną woń, sugerującą, że zażywał on środki odurzające. I rzeczywiście w samochodzie mundurowi znaleźli 3 gramy suszu roślinnego, który po badaniu okazał się marihuaną. Kierowca pojazdu został zatrzymany.

(er)

## KRÓTKO

**RZGÓW** znalazł się w czołówce miast najlepiej oświetlonych, co trochę zaskakuje, bo iluminowany most i kościół przysłowiowej wiosny nie czynią. O urodzie tych obiektów nikogo nie zamierzamy przekonywać, ale warto byłoby pomyśleć jeszcze o podświetleniu wielu kamieniczek np. w rynku, a potem sięgnąć po trofeum w konkursie „Świeć się z Energa”

**ZIMA KOSZTUJE** – tylko w styczniu zużyto w gminie 600 ton mieszanki solno-piaskowej.

**REZYGNACJA** radnego – jak poinformowała na ostatniej sesji Rady Miejskiej przewodnicząca Klubu Radnych „Lepsza

Przyszłość w Twoich Rękach” Anna Tumińska-Kubasa, radny Zbigniew Cisowski zrezygnował z przynależności do tego klubu.

**GOSTIR** w Rzgowie będzie miał odrębnego szefa, a nie jako to było dotychczas – łączonego z GOK. Do końca lutego halą sportową z przyległościami zarządza Wojciech Skibiński. Burmistrz Mateusz Kamiński chce by nowy szef GOSTIR uaktywnił jeszcze bardziej placówkę, która ma już niezłą pozycję na mapie sportowej i rekreacyjnej Rzgowa.

**SMOG**, który ostatnio dał się we znaki także mieszkańcom Rzgowa, to nie tylko efekt spalin wydostających się z licznych samochodów. Z wielu przydomowych kominów wędruje do po-

wietrza, a więc i naszych płuc, nie tylko dym z lichego węgla oraz śmieci, ale też cała gama związków chemicznych będących efektem spalania, np. plastikowych opakowań. To podcinanie gałęzi na której siedzimy!

**KONKURS** na logo gminy trwał do końca stycznia. Teraz Rzgów oprócz herbu ze św. Stanisławem będzie miał także znak graficzny, używany głównie podczas akcji promocyjnych gminy. Takie „zastępcze” elementy identyfikacji wizualnej posiada już wiele miejscowości w naszym regionie.

**SZOPKI** ze zwierzętami w ostatnich latach nie było w Rzgowie, zatem mieszkańcy z zadowoleniem powitali taką świąteczną atrakcję. Na dziedzińcu tutejszego

kościółka parafialnego pojawił się m.in. kuc szetlandzki, owce gołębie olbrzymie węgierskie i pawiki. A wszystko to dzięki Urzędowi Miejskiemu i tutejszej parafii. To symboliczna inauguracja obchodów 550-lecia nadania Rzgowowi praw miejskich. Szopkę wykonał Zakład Stolarski Ryszarda Rydygiera z Guzewa.

**STYCZEŃ**, szczególnie jego pierwsze dni po świętach i bezśnieżnym sylwestrze, przybielił nieco miasto i okoliczne pola. Zimowa aura trwała przez cały miesiąc, dokuczały kilkunastostopniowe mrozy i ślizgawica na chodnikach. Z zimowej aury zadowolone były dzieci i młodzież korzystająca z ferii w drugiej połowie miesiąca.

# HAŁAS CORAZ GROŹNIEJSZY

dokończenie ze str. 1

Czterdziestokilometrowy fragment naszej najważniejszej arterii drogowej A-1 przebiega niekiedy w bezpośrednim sąsiedztwie domostw. Oznacza to, że ludzie, którzy przez lata żyli daleko od hałasu komunikacyjnego, nagle za sprawą komunikacyjnej inwestycji doświadczali decybelowej kategorii. Hałas płynący z betonówki od tysięcy mknących pojazdów okazał się nie do zniesienia. Tak może być również w samym Rzgowie, gdzie radni, akceptując niektóre wnioski i uwagi do powstającego właśnie studium zagospodarowania przestrzennego, spowodują wzrost hałasu np. w rejonie ulicy Tuszyńskiej i Literackiej

## PRAWDA WEDŁUG NIK

Inwestor, czyli Oddział Łódzkiej Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad początkowo bagatelizował skargi mieszkańców z okolic A-1, jednak pod presją setek skarg zdecydował się na przeprowadzenie specjalistycznych badań. Wykazały one w wielu miejscach przekroczenie dopuszczalnych norm hałasu. Wykonawcy A-1 mają przedstawić program zmniejszenia hałasu i wykonać stosowne zabezpieczenia w 2017 roku.

Problem z decybelami na A-1 zaskoczył nie tylko inwestora. To efekt tego, co od lat dzieje się

w sprawach ochrony środowiska i co bulwersuje nawet Europę. Okazuje się bowiem, że potrafimy sporo mówić na ten temat, chwalić się osiągnięciami na wielu odcinkach, ale jednocześnie świadomie podcinamy gałąź, na której siedziby. Właśnie walka z hałasem jest tego doskonałym przykładem.

Od czterech lat w naszym kraju obowiązują nowe normy dopuszczalnego hałasu komunikacyjnego. Z powodu nonszalancji resortu ochrony środowiska z dnia na dzień zmniejszono ograniczenia i teraz nie wymaga się zabezpieczeń tych miejsc, gdzie dokuczliwe dźwięki nie przekraczają 70 decybel. Zapomniano jednocześnie o tym, że Światowa Organizacja Zdrowia mówi o 55 db w ciągu dnia.

To, co w 2012 roku zrobił minister ochrony środowiska z normami dotyczącymi hałasu, nazwać można jednym wielkim skandalem. Nakazał ludziom, by w majestacie prawa, a więc bez szans na skuteczną walkę, znosili hałas 70 db w dzień i 65 db nocą. W przypadku Łodzi w ciągu jednego dnia zamiast 48 proc. mieszkańców zagrożonych nadmiernym hałasem okazało się, iż dotyczy to tylko 22 proc. W wielu innych miastach odnotowano nawet 10-krotny spadek, jak np. w Gorzowie Wielkopolskim. W praktyce okazało się, że mozolnie tworzone programy ogra-

niczania hałasu i mapy akustyczne można wyrzucić do kosza.

Najwyższa Izba Kontroli zwróciła uwagę na te negatywne zjawiska, ujawniając jednocześnie, że minister środowiska nie uwzględnił opinii głównego inspektora ochrony środowiska (miał tylko 2 godziny na przedstawienie swojego stanowiska) ani naukowców. NIK zaleciła szefowi resortu ochrony środowiska m.in., by przyjrano się skutkom takiego działania i zastosowano jednolitą metodologię ustalania terenów i populacji zagrożonych hałasem. Skierowano też propozycje naprawcze do innych resortów, m.in. zdrowia i infrastruktury.

NIK w sprawie hałasu zrobił kawał dobrej roboty, bo przy okazji ukazał też nieprawidłowości przy budowie ekranów akustycznych, np. na odcinku autostrady A-2 od Łodzi do stolicy, po obu stronach zainstalowano... 107 km takich urządzeń. Łącznie pochłonęły prawie 7 proc. kosztów całej inwestycji drogowej (ok. 200 mln zł). Wbrew społecznej krytyce, zamiast realizować alternatywne sposoby ograniczenia hałasu (wały ziemne, pasy zieleni, ograniczenie prędkości) podwyższono dopuszczalne normy, lekceważąc zalecenia WHO.

## KTO POMOŻE RZGOWIANOM?

Optymiści mówili, że po wybudowaniu S-8 i A-1 w Rzgowie

zmniejszy się radykalnie ruch na najważniejszych arteriach w mieście, a tym samym hałas przestanie być uciążliwy. Dotyczy to przede wszystkim ulicy Grodzkiej i Pabianickiej, ale i Tuszyńskiej. Niestety, spadek liczby ciężkich pojazdów kilkuosiowych jest niewielki, rośnie za to ruch mniejszych samochodów. Wszystko wskazuje na to, że tendencja ta będzie się nasilać. Gorzej – tylko patrzeć jak na ulicach Rzgowa zacznie rosnać liczba ciężarówek. Skąd taki pesymizm? Ano stąd, że w projekcie studium zagospodarowania przestrzennego, które wkrótce ma być zatwierdzone, radni zaakceptowali przekształcenie terenów mieszkaniowych, np. w rejonie Tuszyńskiej i Literackiej, na przemysłowo-usługowe, ponadto przy tej ulicy rosą kolejne hale targowe. Gdyby zadbane wcześniej o dojazd do nich, np. obwodnicą, nie byłoby smrodu spalin i hałasu, a tak już niełatwa dotąd sytuacja mieszkających tu rzgowian pogorszy się. Nowe studium, które miało uwzględnić i mocno akcentować aspekt ludzki oraz ekologiczny stanie się gwoździem do trumny dla wielu rzgowian. Czy dzieje się tak z powodu braku wyobraźni i nonszalancji władarzy, czy też mamy do czynienia z celowym i świadomym działaniem?

Kilka lat temu zbadano średni dzienny ruch pojazdów na trasie

Pabianice – Rzgów. Okazało się, że z arterii tej korzystało średnio prawie 14 tysięcy pojazdów, podczas gdy na odcinku od Łodzi do Rzgowa było ich dwukrotnie więcej, a na trasie Rzgów - Tuszyn – tylko nieco mniej. Choć do danych mapy akustycznej z 2012 roku podchodzić należy ostrożnie, obrazują one skalę problemu. A dotyczy on także najważniejszych ulic Rzgowa, które z powodu braku obwodnicy są trasami przelotowymi także dla ciężkich pojazdów. Trzeba też zdawać sobie sprawę z tego, że ruch kołowy będzie systematycznie rosł.

Niedawno jeden z telewizyjnych kanałów wyemitował program o stanie świata po wyczerpaniu się zasobów ropy naftowej i węgla. To właśnie wówczas opustoszeją drogi, bo samochodom zabraknie benzyny. Z czasem świat dostosuje się do tej katastroficznej wizji, m.in. zastępując częściowo benzynę ekopaliwem. Czy mamy czekać na spełnienie się takiego scenariusza, by na Grodzkiej i Pabianickiej zapanowała wreszcie cisza?

A może już teraz trzeba szukać sposobu na zmniejszenie hałasu w centrum Rzgowa, by ograniczyć zagrożenie dla życia mieszkańców. Na władze centralne – jak pokazuje życie – raczej nie można liczyć, pozostaje więc samorząd lokalny. Czy podejmie on tak trudny temat bez emocji i politycznego zaciętrzewienia?

(PO)

# STRACH MA WIELKIE OCZY

dokończenie ze str. 1

Wiadomość o powstającym lądowisku jest frapująca tym bardziej, że na terenie gminy Rzgów nigdy czegoś takiego nie było. Oczywiście lądowały helikoptery Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, ale tylko w przypadku ludzkich tragedii.

## LĄDOWISKO - A MOŻE TYLKO POLE?

Burmistrz Mateusz Kamiński nie jest zaskoczony pytaniem o to lądowisko. Jak się okazuje, kilka miesięcy temu otrzymał pismo w tej sprawie od Grzegorza Dudkiewicza, mieszkańca gminy, który planuje zarejestrować lądowisko dla samolotów ultralekkich i potrzebna jest mu m.in. opinia burmistrza. To wymóg prawa lotniczego.

Zbadaliśmy dokładnie sprawę, konsultując ją z mieszkańcami – wyjaśnia burmistrz M. Kamiński. – Pani sołtys poinformowała nas, że stanowisko rady sołeckiej jest negatywne. Mieszkańcy obawiają się hałasu, nie chcą sąsiedztwa samolotów.

We wrześniu ubiegłego roku G. Dudkiewicz otrzymał wiec negatywną opinię. Z uzasadnienia wynika, że działka wydzielona od jednego z mieszkańców

na lądowisko w obowiązującym planie przestrzennego zagospodarowania gminy przewidziana jest pod uprawy polowe, z możliwością „przeznaczenia terenu pod zabudowę mieszkaniową realizowaną w systemie zorganizowanej działalności inwestycyjnej”. Przy okazji burmistrz informuje, że „w obowiązującym studium gminy zatwierdzonym uchwałą Rady Miejskiej w Rzgowie (...) w obszarze ozn. 22MR Grodzisko – Huta Wiskicka – Kalino – Kalinko postuluje się możliwość lokalizacji lotniska sportowego we wsi Kalino”.

G. Dudkiewicz od lat młodzieńczych pasjonuje się lotnictwem, jest instruktorem szybowcowym pierwszej klasy, ma licencję na latanie samolotami i z niejednego pieca jadł chlebuś, więc byle co nie może go zrazić. Przygotowuje teren przyszłego lądowiska i zamawia w Czechach nowiusięnką maszynę typu „Lambda”. W świecie pasjonatów lotnictwa takich jak mieszkaniec Konstany tego typu konstrukcje są znane od lat i bardzo popularne w wielu krajach, m.in. Francji, Hiszpanii, USA, Holandii, Szwajcarii i RPA. „Lambda” to dwuosobowy ultralekki samolocik ważący zaledwie około 300 kilogramów. Może przelecieć jednorazowo nawet

1500 kilometrów. Jest cichutki, nie potrzebuje wielkiego terenu pod start czy lądowanie.

- Jeśli w roku lotów będzie nie więcej niż 14, będę mógł korzystać z tego lądowiska bez jego rejestrowania, gdyż na to pozwalają obowiązujące u nas przepisy – wyjaśnia G. Dudkiewicz. - Samolot nie przekracza norm hałasu, więc nie będzie z tym problemów. Chcę latać nad tym polem do końca sezonu i pokazać mieszkańcom, że nie ma żadnego zagrożenia. Jeśli ktoś będzie chciał – zabiorę go do kabiny, wszystko wytłumaczę i pokażę, także z góry. Jednocześnie dementuję plotki, że na tym lądowisku będzie więcej maszyn. Jesienią być może ponownie wystąpię o opinie burmistrza, by zarejestrować lądowisko.

## NIE MAM NIC DO UKRYCIA

- Rozmawiałam o tym lądowisku z radą sołecką, ale ludzie są przeciwni – mówi sołtys Starej Gadki Zofia Gruszka. – Obawiają się hałasu, jakiegoś nieszczęścia, ale i kłopotów ze wznoszeniem nowych domów. Jeśli przybędzie samolotów, to w tym rejonie nie będzie można się budować – obawiają się niektórzy.

- Nie ma mowy o jakiejś trwałej infrastrukturze, nie będzie nawet niewielkiego hangaru – wyjaśnia

G. Dudkiewicz. Myślę, że wiele obaw wynika po prostu z niewiedzy i strachu, dlatego chciałem się spotkać z radą sołecką i odpowiedzieć na wszystkie pytania. Nie mam nic do ukrycia, chciałbym przekonać mieszkańców, by w lądowisku dostrzegli także szansę dla wsi, traktując je jako dodatkową atrakcję.

Dlaczego zatem nie doszło dotąd do takiego spotkania? Wbrew pozorom odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Jeśli nawet mieszkańcy pozostaną przy swoim zdaniu, mogliby jednak najpierw wysłuchać przybysza. Jeden z mieszkańców Starej Gadki mówi wprost: - Tu chodzi o zawiść, wiejskie animozje, jeden drugiemu zazdrości tego, że zarobi parę groszy.

Kropkę nad „i” stawia jedna z mieszkanki: - Argument o nadmiernym hałasie jest naciągany, wszak w pobliżu bezustannie latają samoloty z łódzkiego lotniska. Chodzi tylko o większą zazdrość, a także negatywny stosunek do obcych, nic więcej. Niektórzy czują się urażeni, że rozmowy o tym lądowisku nie zaczęto od nich...

Burmistrz M. Kamiński nie chce komentować stanowiska mieszkańców, wszak mają oni prawo do wyrażenia swoich obaw.

W takim Bychlewie, znajdującym się w sąsiedztwie Pabianic,

na podobnych zasadach odbywają się loty szybowcowe i nikomu to jakoś nie przeszkadza.

## A MOŻE JEDNAK MOŻNA?

Grzegorz Dudkiewicz związany jest z lotnictwem ponad 30 lat. Przed laty sam zbudował samolot. Latanie to jego największa życiowa pasja. Dlaczego wybrał na lądowisko Starą Gadkę zamiast Konstany, w której mieszka od dziesięciu lat? – Ponieważ u mnie we wsi nie ma odpowiedniego terenu, za dużo jest linii energetycznych – wyjaśnia.

- A może jednak obawy mieszkańców Starej Gadki są uzasadnione? – pytam jeszcze raz Dudkiewicza.

- Wywodzę się ze środowiska lotniczego i znam dobrze różne maszyny. Te ultralekkie są bardzo bezpieczne, bo nawet w przypadku awarii silnika mogą lecieć jak szybowiec i bezpiecznie wylądować. Takich maszyn jest już sporo w naszym kraju, np. na łódzkim lotnisku.

- A może ludzie po prostu chcą panu zrobić na złość...

- Dlatego chciałbym się z nimi spotkać i wyjaśnić wszystkie wątpliwości.

- Jakoś dotąd nie doszło do takiego spotkania...

- Może komuś na tym zależało... (PO)

# WYBORY NA HORYZONCIE

**Do wyborów samorządowych zostało jeszcze półtora roku, ale już od dłuższego czasu daje się odczuć atmosferę zaostrzającej się walki o elektorat. Tak jest w całym kraju, także na najniższym szczeblu, choćby w Rzgowie. Do głosu dochodzi też populizm w czystej postaci, wszak wielu radnych za wszelką cenę walczy już o głosy w zbliżających się wyborach.**

Tak, tak - chyba jeszcze nigdy nie demonstrowano takiej troski o wyborców! Niektórzy radni interweniują nawet w sprawie dziur w jezdni i drzew zagrażających mieszkańcom, słabej słyszalności niektórych wypowiedzi podczas transmisji sesji Rady Miejskiej on line, inni dbają o to, by mówić wprost do kamer rozstawionych na sali obrad, jeszcze inni podejmują tematy nośne społecznie, choć nie zawsze najważniejsze z punktu widzenia przyszłości gminy. Widać to było choćby na ostatniej sesji.

## TAKIM TEMATEM...

... jest np. komunikacja publiczna. Rzgów wydaje na nią wyjątkowo dużo publicznego grosza,

ale i tak krytyka na ten temat jest doskonałą okazją do zbijania politycznego kapitału. Nikt jakoś nie podnosi ważniejszych tematów dotyczących choćby hałasu czy wypadków na głównych trasach przelotowych, co jest efektem m.in. gwałtownego przyrostu liczby pojazdów i braku obwodnicy. Skutki zaniedbań na tym polu to nie tylko tragedie na drogach, ale i choroby oraz drastyczne obniżenie warunków życia. Tak jest dziś np. na ulicy Grodzkiej czy Pabianickiej. O smogu, który w styczniu dał o sobie znać wyjątkowo boleśnie i w Rzgowie – radni milczą.

Od wielu miesięcy tematem dyżurnym jest remont nawierzchni

ulicy Południowej, a dzieje się tak głównie za sprawą jednej z mieszkańek, której parlamentarnej debata pomyliła się z targowiskiem pełnym harmidru i emocji. Jeśli przy realizacji tej inwestycji popełniono błędy, to trzeba je wytknąć i usunąć, a nie obrażać ludzi i dręczyć ich. A wszystko w imię interesu społecznego i demokracji, jak można było wielokrotnie usłyszeć. Czyżby i w tym przypadku chodziło o zbliżające się wybory?

## BIEDNE ZWIERZĄTKA...

...to także znakomity temat dla populistów. W tej materii też nie wszystko dzieje się dobrze, bo jeszcze kilka lat temu na utrzymanie lokalnego przytuliska dla psów wydawano 40 tys. złotych rocznie, a teraz podatnik musi dać dziesięć razy więcej. Do tego schronisko, które o dziwo wygrało przetarg na obsługę rzgowskiej gminy, znajduje się w odległości... 300 kilometrów. Podczas dyskusji na ten temat,

którą pokazywało w internecie kilka kamer, wypowiadali się niemal wszyscy radni, ale konstruktywnych wniosków było jak na lekarstwo. Choć niemal wszyscy kochamy nasze kotki i psiaki, jakoś na ulicach nie brakuje bezpiecznych zwierząt. Za to temat, wałkowany godzinami na każdej sesji, wywołuje emocje.

Jeszcze kilka lat temu polityka nie dominowała podczas debat samorządowców. Teraz nawet na samym dole jest tak samo jak na górze: pojawiły się bardzo bojowe kluby, trwa rywalizacja z polityką w tle i walką o stołki. Polem tego typu konfrontacji stała się już dawno...

## ...SAMORZĄDOWA GAZETA

Trudno zrozumieć walkę o przynależność do społecznego kolegium redakcyjnego, które bardziej przypomina przystawkę w żaden sposób nie pasującą do głównego jadła. Tymczasem systematycznie przygotowują

nie pisma samorządowego to nie zabawa a ciężka praca, której ciężar oraz odpowiedzialność i tak spoczywa na barkach redaktora naczelnego. Tworzenie struktur zależnych od polityków czy polityków to w gruncie rzeczy puszczenie pary w gwizdek.

Szum wokół gazety samorządowej z pewnością jej nie służy, ale jest doskonałą okazją do promowania niektórych osób, które myślą już o wyborach.

## WYBORCA WSZYSTKO KUPI

Tak prawdopodobnie myśli wielu tych, którzy chcą uzyskać mandat radnego w najbliższych wyborach samorządowych. I zapewne mają sporo racji, bo nikt jeden rzgowianin nie ma czasu zajmować się szczegółowo tematami wałkowanymi np. podczas sesji Rady Miejskiej, ale chętnie wysłucha populistycznej wypowiedzi znajomego samorządowca. Takie podejście może jednak sprowadzić na manowce kandydata na radnego, bo ludzie potrafią już odróżnić populizm od autentycznej troski o wyborcę.

(PO)

## Decyzja zapadła

# GIMNAZJUM DO LIKWIDACJI

Tego należało się spodziewać, bo rządzący z wielką determinacją forsują reformę edukacji. 1 lutego br. rzgowskie radni podjęli uchwałę w sprawie projektu dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego. Oznacza ona, iż z dniem 1 września 2017 roku Gimnazjum im. Kazimierza Jagiełłończyka w Rzgowie włączo-

ne zostanie do ośmioletniej Szkoły Podstawowej im. Jana Długosza.

W ten sposób rzgowskie Gimnazjum kończy swój żywot z dniem 31 sierpnia br. Uczniowie ostatnich roczników tej placówki będą zatem uczęszczać do ośmioletniej podstawówki, ale otrzymają świadectwo gimnazjalne. Na szczęście siedziba Gimnazjum łączy się z podsta-

wówką, więc połączenie będzie stosunkowo proste, przynajmniej jeśli idzie o lokale. Nie powinno być zatem żadnych problemów z pomieszczeniami np. dla klas siódmych nowej ośmioletniej szkoły podstawowej, która zacznie działać od nowego roku szkolnego. Jak twierdzi burmistrz Mateusz Kamiński, nie powinno być także większych problemów kadrowych. Dyrek-

tor Gimnazjum z mocy ustawy będzie zastępcą dyr. SP, część nauczycieli obejmą przepisy emerytalne, część pracująca np. w szkołach licealnych prawdopodobnie przejmie w nich dodatkowe obowiązki, o pracę nie musi się też martwić personel techniczny. – Cała operację chcemy przeprowadzić łagodnie – zapewnia burmistrz Rzgowa.

Stworzono już obwody szkolne. Do SP w Rzgowie uczęszczać będą uczniowie Gospodarza (z wyłączeniem ulic: Guzewskiej, Lipowej, Klonowej, Dębowej, Cegielnianej, Kaczeńcowej, Różanej, Kwiatowej i Liliowej, Guzewa, Babich, Prawdy i Czyżeminka).

(PO)

## Rzgów przystępuje do Stowarzyszenia „Cittaslow”

Coś dobrego zaczyna się dziać w umysłach wielu rzgowian, którzy dotąd woleli zamykać się w swoich opłotkach, a nie szukać kontaktów na zewnątrz. Przekonać się o tym mogliśmy podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej, gdy radni po dłu-

giej dyskusji zdecydowali się jednogłośnie przystąpić do Międzynarodowego Stowarzyszenia „Cittaslow – Międzynarodowa sieć Miast Dobrego Życia”.

Inicjatywa utworzenia stowarzyszenia miast preferujących

wysoki poziom życia mieszkańców i stawiających na zrównoważony rozwój narodziła się w 1998 roku, w październiku następnego roku zostało ono oficjalnie założone w Orvieto. Stowarzyszenie ma na celu promocję i rozpowszechnianie

kultury dobrego życia, wzajemne wspieranie się miast, rozwój lokalnych społeczności.

Do Międzynarodowej Sieci Cittaslow należy 228 miast z 30 krajów z całego świata (najwięcej z Włoch). Z naszego kraju członkami stowarzyszenia jest

26 miast, m.in. Bartoszyce, Działdowo, Gołdap, Lidzbark, Nowy Dwór Gdański, Olsztyn, Prudnik i Reszel, dwa miasta kandydyją.

Siedziba stowarzyszenia znajduje się w Orvieto we Włoszech. Więcej na ten temat można się dowiedzieć: info@cittaslow.net.cittaslow.org

(ER)

# UWAGA NA WYŁUDZENIA OPŁAT

W ostatnim okresie nastąpiło kolejne nasilenie prób wyłudzenia opłat za czynności związane z rejestracją, zmianą danych, zawieszeniem działalności od przedsiębiorców dokonujących tych zmian w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej Rzeczypospolitej Polskiej (w skrócie CEIDG).

Firmy podszywające się pod krajową ewidencję o zbliżonej

nazwie wysyłają na adresy pocztowe lub mejlowe firm podane we wnioskach do CEIDG informacje (czasem w formie wezwania do zapłaty) o konieczności zapłaty określonej kwoty – najczęściej w wysokości 200-250 zł jako warunku wpisania do ewidencji. Do korespondencji jest dołączony wypełniony już blankiet wpłaty z danymi uzyskanymi z wniosku do CEIDG oraz

kontem podszywającej się pod nią firmy. Korespondencja jest tak zredagowana, że wygląda jak urzędowe pismo, posiada odesłania do przepisów prawnych, pieczętki firmowe i imienne.

Takie pisma liczą na naiwność adresatów i odruchowe wykonanie zapłaty za czynności prawno-administracyjne. Forma pisma sugeruje konieczność dokonania opłaty

rejestracyjnej, tylko my wcale nie musimy się w tej firmie rejestrować. W praktyce nie ma możliwości odzyskania dokonanej wpłaty, choć proceder jest znany, prokuratura najczęściej umarza postępowanie. Podobno takich firm jest już ok. 30, dlatego uczulamy czytelników aby bardzo dokładnie czytali otrzymane pisma. Ministerstwo Rozwoju, które

nadzoruje Centralną Ewidencję i Informację o Działalności Gospodarczej /CEIDG/ nie wysyła na adresy korespondencyjne i e-mailowe przedsiębiorców żadnych komunikatów dotyczących wezwań do zapłaty, gdyż wszelkie czynności w CEIDG są bezpłatne. Do wszystkich przypadków oferowania wpisów do rejestrów za opłatą należy odnosić się ze szczególną ostrożnością, gdyż są to rejestry komercyjne.

(WP)

## „Gazeta” na tropie wydarzeń z września 1939 roku JAK ZGINAŁ JAN LUKAS

**Długo jego śmierć stanowiła tajemnicę. Nikt nie wiedział co się z nim stało. Ot, jak wielu mieszkańców Rzgowa poszedł na wojnę i zginął. Po ustaniu działań wojennych w 1939 roku nie wrócił do domu, gdzie została żona Jadwiga z dwójką dzieci. Na powrót najmłodszego syna czekała też prawie osiemdziesięcioletnia matka Józefa.**



Jan Lukas poległ 9 września 1939 roku podczas ciężkich walk w Piasecznie. Z takimi samymi jak on rozbitkami po wrześniowej katastrofie przebiegał się na Warszawę. W tym czasie w Piasecznie i okolicy było już dużo nieprzyjacielskich wojsk. Nocą z 9 na 10 września Polacy zamierzali odskoczyć i oderwać się od wroga. Kilkuset żołnierzom, w tym Janowi Lukasowi ze Rzgowa nie udało się, niestety, ten zamiar.

### NIEUDANY MARSZ NA WARSZAWĘ

8 września Niemcy zajmują Górę Kalwarię i prą na Warszawę. Następnego dnia przed południem są już w Piasecznie. Zajmują miasto bez walki, gdyż nie ma

tu większych formacji polskich. Część ludności miejscowej wita nieprzyjaciela kwiatami, mężczyźni częstują żołnierzy papierosami, bowiem sądzą, że mają do czynienia z Francuzami, którzy przybyli nam z odsieczą. Sprawa szybko się wyjaśnia dzięki miejscowemu nauczycielowi Romualdowi Vejtowi, który mówi, że to Niemcy. Zresztą mieszkańcy przekonują się sami widząc rozbijanie przez żołnierzy sklepów i szabrowanie towarów, a także bezpardonowe zajmowanie kwater. Po południu miasto obiega wiadomość, że przy ulicy Staropolskiej Niemcy zastrzelili agronoma Władysława Hulanickiego, który w ogrodzie obserwował wkraczających do Piaseczna hitlerowców. To pierwsza zbrodnia Niemców w Piasecznie.

„Tymczasem w lesie zalesińskim i wśród ogrodów za torem koło stacji kolejowej w Piasecznie (szerokotorowy) – jak wspomina po latach proboszcz ks. Leopold Jarosz, bezpośredni świadek wydarzeń w mieście – znajdował się przybyły ze strony Łosia niekompletny dywizjon 54 pułku artylerii lekkiej 44 dywizji piechoty wraz z dowództwem pułku. Te wojska polskie ześrodkowane w tym miejscu podjęły decyzję,

że wieczorem będą się przebijać przez miasto na Warszawę. Po zapadnięciu zmroku pododdziały te rozpoczęły marsz na Piaseczno.”

Jest wieczór. Niemcy na razie nie dostrzegają ruchu naszych wojsk. Na przejeździe kolejowym, obok kina Polacy widzą zbliżający się od strony Zalesia Dolnego samochód niemiecki. Dochodzi do starcia. Polacy likwidują Niemców i palą samochód. Zaalarmowani żołnierze nieprzyjaciela wybiegają z kwater i atakują Polaków. Niemcy mają znaczną przewagę tym bardziej, że wkrótce do walki włączają się kolejne oddziały wroga. Nasi wycofują się. Walki trwają niemal całą noc. Są zażarte, bezpardonowe, często dochodzi do walki na bagnety. Nad ranem od strony Jeziorny przybywają kolejne posiłki niemieckie.

Bój toczy się na ulicach, a nawet podwórkach. Przenosi się na pola Chyliczkowskie i obrzeża Piaseczna. Tylko części polskich oddziałów udaje się przebić na Warszawę. Ponoszą duże straty w ludziach i sprzęcie. Niektórzy mówią o 150 zabitych i setkach rannych.

10 września. Po ustaniu walk, Niemcy zabierają swoich zabitych i rannych. Są wściekli. W odwecie za poniesione straty, w samo południe na dziedzińcu kościoła rozstrzelują 21 polskich jeńców. Rzekomo za śmierć swojego generała, który później okazuje się... majorem. Zbrodnię z okna plebanii obserwuje jedyny świadek, wspomniany ks.



Leopold Jarosz. Kapłan modli się za mordowanych. Potem Niemcy zabijają jeszcze 7 cywili: piekarza Błażeja Cwernia, rolnika Władysława Kłosiewicza, robotnika Antoniego Matysiaka, rolnika Ignacego Norberta, notariusza Mariana Ostrowskiego, wędliniarza Władysława Poncyliusza i robotnika Łukasza Urbańskiego.

Dopiero następnego dnia Niemcy zezwalają na pochowanie polskich żołnierzy we wspólnej mogile. Tuż obok, jak wspomina ks. L. Jarosz, grzebią 18 Niemców. Jeszcze tego samego dnia, gdy ustają krwawe walki na ulicach Piaseczna, na polu przy ulicy Puławskiej nieprzyjaciel zakłada obóz przejściowy dla jeńców polskich, przez który przechodzi kilka tysięcy naszych żołnierzy.

### SPOCZAŁ NA CMENARZU W PIASECZNI

Pochówku Polaków dokonuje m.in. Helena Gieysztorowa i radny Romuald Obląkowski. Sporządza-

ją spis poległych. Przy niektórych żołnierzach, w tym także i szeregowcu Janie Lukasie (lat 34) pochodzącym ze Rzgowa k. Łodzi, znajdują dokumenty, inni polegli grzebani są anonimowo. Na odpisie z lipca 1940 roku odnotowano dodatkowo, że szczątki niektórych żołnierzy ekshumowane i zabrane zostały przez rodziny.

Kapral Jan Lukas prawdopodobnie zmobilizowany zostaje w marcu 1939 roku. Stacjonuje wówczas w Zawadzie koło Tomaszowa Mazowieckiego. Ma już sporo żołnierskiego doświadczenia, bowiem w 1931 roku odbywał służbę wojskową w artylerii. We wrześniu 1939 roku toczy zażarte walki z hitlerowskim najeźdźcą, jednakże na skutek przewagi wroga zmuszony jest wycofywać się. Marsz na Warszawę okazuje się jego ostatnim szlakiem bojowym.

W jakich okolicznościach ginie rzgowianin? Nie mamy żadnej relacji na ten temat, ale możemy przypuszczać, że nie zostaje rozstrzelany na dziedzińcu kościoła. Prawdopodobnie ginie od kuli podczas walk.

Jędrzej Lukas, kronikarz rodu, emerytowany inżynier z Łodzi, twierdzi, że małżonka Jana – Jadwiga długo poszukiwała męża i trafiła na cmentarz w Piasecznie. Prawdopodobnie otrzymała dokumenty zmarłego małżonka. Dziś już nie żyje, podobnie jak jej dwoje dzieci – Krystyna i Jerzy.

Na cmentarzu komunalnym w Piasecznie znajduje się tablica ku czci żołnierzy poległych i rozstrzelanych przez Niemców we wrześniu 1939 roku. Wśród wielu nazwisk znajduje się i rzgowianin kapral Jan Lukas.

(R.Por.)

## ROK WIELKICH INWESTYCJI

**To będzie przełomowy rok. Ponad 19 milionów złotych na inwestycje oznacza realizację wielu oczekiwanych ważnych dla gminy zadań. Mówi o nich kierownik Referatu Inwestycji Urzędu Miejskiego w Rzgowie – Zbigniew Snelwski.**

### WODOCIĄGI I KANALIZACJA

- Zacznę od wodociągów, bo są to szczególnie ważne i potrzebne inwestycje. W Grodzisku, gdzie znajduje się najstarszy wodociąg w naszej gminie, planujemy wybudowanie nowej nitki o długości 1,2 kilometra, od skrzyżowania z drogą wojewódzką aż do ulicy Glinianej. Drugie ważne zadanie inwestycyjne to przebudowa stacji uzdatniania wody znajdującej się w Rzgowie przy ulicy Górnej. Cały obiekt zostanie przebudowany i unowocześniony, zainstalowane w nim zostaną dwa zbiorniki po 400 metrów sześciennych wody każdy, by odbiorcy właśnie z nich otrzymywali życiodajny płyn, a nie bezpośrednio ze studni głębinowej. W budżecie mamy zarezerwowane 1,8 mln zł na ten cel. W lutym odbędzie się prze-

targ, by w marcu lub kwietniu mogły ruszyć roboty. Zakończenie inwestycji powinno nastąpić w końcu lata. Dzięki zmodernizowaniu tej stacji poprawi się zaopatrzenie w wodę zarówno odbiorców Rzgowa, jak i Starowej Góry.

Kanalizacja dla Starowej Góry i Starej Gadki to jedna ze standardowych inwestycji w naszej gminie, oczekiwana od wielu lat. Jej koszt to około 18-19 milionów złotych, z czego 9,3 miliona chciałibyśmy pozyskać ze środków Unii Europejskiej. Niedługo odbędzie się przetarg, roboty powinny ruszyć w drugiej połowie tego roku. Obejmą one łącznie 23 ulice, w tym dwie w Starej Gadce: Czartoryskiego i Usługową. W Starowej Górze kanalizacja powstanie w ulicach: Gontowa, Inspektowa, Kuchenna, Progowa, Ścienna, Szklarniowa, Tunelowa, Zamkowa, Gruntowa, Gerbery, Warzywna, Mieszka I, Mieszka II, Podłogowa, Zygmunta III Wazy, Mieszka III, Kasztanowa – Modrzewiowa, Kłonowa, Żwirowa (część południowa), Frontowa i Stropowa.

### DROGI POWIATOWE

Drogi to newralgiczny temat w gminie. Planujemy wykonać między innymi nakładkę asfaltową na ulicy Łódzkiej, na odcinku od ronda do ul. Ustronnej. Musimy solidnie przygotować się do tego zadania, by nie popełnić błędów z ulicy Południowej. Kolejne zadanie to modernizacja 2,5-kilometrowej długości ulicy wiodącej przez Romanów. Zadanie, dofinansowane w części przez powiat, obejmie ułożenie dywanika asfaltowego, a także częściową przebudowę chodników. Przetarg na realizację tego zadania odbędzie się w drugim kwartale. Powiat dołoży również pieniędzy do ok. 800 metrów ulicy Pejzażowej (od Starowej Góry do Konstancy).

Odwodnienie ulicy Tuszyńskiej w Rzgowie, na prawie 1-kilometrowym odcinku od ulicy Rzemieślniczej do Strugi, to długo oczekiwane zadanie inwestycyjne. Od lat podczas gwałtownych opadów deszczu ulica Tuszyńska zamienia się w rwącą rzekę, ponieważ istniejący tu rów nie jest w stanie pomie-

ścić olbrzymich ilości spływających wód. Za kilka tygodni rozstrzygnięty zostanie przetarg i wykonawca przystąpi do robót, by ta długo oczekiwana inwestycja zakończona została jeszcze w tym roku.

### PRZEDSZKOLE W GUZEWIE

Jak już pisaliśmy, władze gminy planują wybudowanie dwóch podobnych przedszkoli w Guzowie i Kalinie. Każde przeznaczone będzie dla trzech oddziałów (ok. 75 maluchów). Na początek zbudowana zostanie placówka w Guzowie. Dokumentacja techniczna jest już gotowa, w marcu lub kwietniu odbędzie się przetarg, w drugiej połowie roku powinna ruszyć budowa, by w 2019 roku przedszkole mogło przyjąć maluchów. Później planuje się realizację bliźniaczego przedszkola w Kalinie. Koszt realizacji placówki w Guzowie – ok. 2 mln zł.

Jeśli jesteśmy już przy placówkach oświatowych, warto wspomnieć o planowanej modernizacji instalacji grzewczej w Szkole Podstawowej w Rzgowie. Istniejące tu od 21 lat ogrzewanie olejowe zastąpione zostanie podczas wakacji instalacją gazową. Zarezerwowano na ten cel w budżecie gminy około pół miliona złotych.

### DOM KULTURY W RZGOWIE I ŚWIETLICA W STAREJ GADCE

W kwietniu powinien się odbyć przetarg na budowę długo oczekiwanego Domu Kultury. Powstanie on w sąsiedztwie hali sportowej GOSTiR według wcześniej przygotowanego i konsultowanego projektu. W bieżącym i następnym roku powinien powstać stan surowy. W tegorocznym budżecie przewidziano na ten cel 2 miliony złotych, podobną kwotę planuje się wydatkować w 2018 roku. Koszt całej inwestycji to około 12 milionów złotych.

Budowa świetlicy w Starej Gadce na prawie 1-hektarowej gminnej działce po dawnej pętli tramwajowej kosztować będzie prawdopodobnie około 1,5 miliona złotych. Jest już dokumentacja i pozwolenie na budowę. Kiedyś mieszkańcy korzystali ze świetlicy w dawnej szkole, ale obiekt jest w złym stanie technicznym, dlatego zrezygnowano z jego kosztownego remontu i zdecydowano się na wzniesienie nowego obiektu. Potrzebny jest on zarówno na spotkania mieszkańców, jak i wybory.

(PO)

## KILKA SKUTKÓW REFORMY EMERYTALNEJ

Skutkiem planowanej na styczeń 2018 r. reformy systemu emerytalnego będzie przejęcie przez państwo udziałów w pół tysiąca zagranicznych firm. Na koniec 2016 r. otwarte fundusze emerytalne (OFE) miały w portfelach udziały w 576 zagranicznych firmach o łącznej wartości 16 mld zł. Zgodnie z planami rządu na początku przyszłego roku OFE przestaną istnieć i zostaną przekształcone w fundusze inwestycyjne. Ma do nich trafić 75 proc. aktywów, które OFE zainwestowały w akcje krajowych spółek. Natomiast pozostałe 25 proc. ma być przesunięte do Funduszu Rezerwy Demograficznej (FRD), zarządzanego przez państwowy Polski Fundusz Rozwoju (PFR), przede wszystkim depozyty, obligacje przedsiębiorstw i banków oraz akcje zagranicznych spółek (90 proc. aktywów FRD stanowią obligacje skarbowe).

Zdaniem Sławomira Horbaczewskiego, eksperta rynku kapitałowego, niezbędne jest wyjaśnienie, czy polskie spółki to firmy notowane na GPW, które jednocześnie mają

siedzibę rejestrową w Polsce, czy również te, których siedziba jest za granicą? I jeśli państwo przejęło udziały w zagranicznych firmach, które są notowane na warszawskiej

giełdzie, to taka operacja odbiłaby się szerokim echem. Straty wizerunkowe dla Polski byłyby duże, a ich efektem mogłoby być wycofanie notowań spółek na GPW.

Z kolei Paweł Borys, prezes PFR deklaruje, że fundusz nie będzie przejmować akcji zagranicznych spółek notowanych na GPW (w portfelach OFE na koniec 2016 r. było 26 takich firm). Do PFR trafią zatem akcje ponad 500 spółek notowanych na giełdach zagranicznych o łącznej wartości 11 mld zł według wyceny na koniec 2016 r. Upaństwowione zostanie m.in. 1,6 proc. akcji Erste, austriackiej grupy bankowej oraz wyceniany na ponad 400 mln zł pakiet włoskiego banku Intesa San-

paolo. OFE mają ulokowane także powyżej 200 mln zł w papierach niemieckich producentów samochodów – Daimlera czy BMW.

Zdaniem Piotra Dziadka, wiceprezesa Investors TFI, zmiany w systemie emerytalnym nie wpłyną negatywnie na postrzeganie Polski za granicą, o ile pozostaniemy w tych spółkach pasywnym inwestorem

Dotychczas, na mocy wyroku Trybunału Konstytucyjnego, kapitał zgromadzony w OFE uważany był za środki publiczne, oddane jedynie pod zarządek prywatnym podmiotom.

Więcej na [www.rf.gov.pl](http://www.rf.gov.pl)

## Emerytura - tylko raz w życiu

Ostateczna wersja „Przeglądu systemu emerytalnego” przygotowana przez rząd zakłada, że osoby, które po uzyskaniu świadczenia emerytalnego nadal będą pracować,

nie będą miały prawa do jego przeliczenia przy uwzględnieniu kolejnych lat pracy. Zdaniem Jeremiego Mordasewicza, eksperta ubezpieczeniowego Konfederacji

Lewiatan i członka rady nadzorczej ZUS, jest to działanie psychologiczne. Chodzi o zachęcenie nas do jak najdłuższej aktywności zawodowej.

Skoro na emeryturę będzie można przejść tylko raz w życiu, to

wiele osób w trosce o swoje finanse będzie odsuwać ten moment. Nie jest wykluczone, że spora część kobiet zdecyduje się pracować do 65. roku życia. Oznacza to, że osoby, które z przyczyn ekonomicznych po wyborze wcześniejszej

emerytury jednak zdecydują się na pracę, znajdują się w niezręcznej sytuacji - będą musiały pracować tak długo, jak im zdrowie pozwoli. Resort pracy zastrzega jednak, iż jest to „tylko propozycja”.

Więcej na [www.rf.gov.pl](http://www.rf.gov.pl)

## KIEDY WIEK EMERYTALNY?

Firma przeprowadzająca redukcję zatrudnienia z przyczyn organizacyjnych zobowiązana jest stosować określone zasady typowania pracowników przewidzianych do zwolnienia - donosi „Dziennik Gazeta

Prawna” (nr z 13.01.2017 r.). Wojciech Ostrowski, radca prawny z kancelarii „Rachelski i Wspólnicy Kancelaria Prawna Sp. k.”, twierdzi w gazecie, iż „wypowiedzenie umowy o pracę wyłącznie ze względu na naby-

cie przez pracownika prawa do emerytury jest nieuzasadnione i narusza zakaz dyskryminacji ze względu na wiek”. Tymczasem według W. Ostrowskiego, takie stanowisko jest już ugruntowane w orzecznictwie (np.

wyrok Sądu Najwyższego z 19 marca 2008 r., sygn. I PK 219/07 oraz uchwała SN z 19 listopada 2008 r., sygn. I PZP 4/08).

Zdarzają się jednak sytuacje, gdy przyczyną rozwiązania umowy o pracę nie jest samo osiągnięcie przez pracownika wieku emerytalnego, lecz zmniejszenie zatrudnienia w związku ze spad-

kiem zapotrzebowania na usługi świadczone przez pracodawcę - podkreśla dziennik. Wówczas nabycie uprawnień emerytalnych i osiągnięcie wieku emerytalnego przez pracownika jest jedynie przyjętym przez pracodawcę kryterium doboru do zwolnienia.

Więcej na [www.rf.gov.pl](http://www.rf.gov.pl)

## Budżet w br. dołoży 85,2 mld zł

W 2017 r. wydatki państwa w ramach budżetu sięgną 325,4 mld zł, czyli 19,7 proc. PKB. Jak podaje „Rzeczpospolita”, (nr z 14.01.2017 r.), w br. budżet wyda co piątą złotówkę na dopłaty do emerytur. Albo-

wiem największą pozycją wydatkową budżetu jest system ubezpieczeń społecznych - w sumie około 85,2 mld zł (22 proc. wszystkich wydatków). Według dziennika, jest to dotacja na pokrycie dziury w ZUS

i KRUS. W tym także budżet przeznaczy około 20 mld zł dotacji na pokrycie emerytur żołnierzy, sędziów, i prokuratorów i policjantów, którzy nie są w powszechnym systemie emerytalnym.

Równocześnie na wydatki z kasy państwa można spojrzeć w inny sposób i wyliczyć, ile z nich trafia z powrotem bezpośrednio do kieszeni podatników w postaci emerytur, różnych dodatków i zasiłków, a także wynagrodzeń wypłacanych urzędnikom i funkcjonariuszom. Według

szacunków dziennika, w sumie może to być (jeśli chodzi tylko o budżet państwa, czyli bez funduszu emerytalnego, funduszu zdrowia, czy administracji samorządowej) nawet 200 mld zł a więc nieco ponad połowa z wydatków przewidzianych na ten rok.

Więcej na [www.rf.gov.pl](http://www.rf.gov.pl)

## Nasz komentarz

# OD MAŁYCH ZALEŻY NAJWIĘCEJ

Polska gospodarka wkroczyła w 2017 rok z nowym budżetem mającym zapewnić nie tylko spełnienie wyborczych obietnic, ale również rozwój gospodarki naszego kraju. Zapisy ustawy wskazują dochody budżetu państwa na poziomie 325 mld zł, a wydatki ponad 384 mld zł. Poziom deficytu ma nie przekroczyć ok. 59,4 mld zł. Jednocześnie w dokumencie założono, że wzrost PKB wyniesie 3,6%, średnioroczna inflacja 1,3%, nominalny wzrost wynagrodzenia w gospodarce narodowej 5,0%, a wzrost zatrudnienia w granicach 0,7%.

Zasadnicze pytanie o realizację założeń budżetowych na rok 2017 wiąże się nierozdzielnie z kondycją polskiej gospodarki. Szczególne miejsce w tej finansowej układance zajmują małe i średnie przedsiębiorstwa. Opinia, że to właśnie

mały biznes buduje polski PKB ma swoje głębokie uzasadnienie. Po okresie transformacji polska gospodarka opiera się właśnie na tego typu firmach, niewielkich, często jednoosobowych wytwarzających połowę produktu krajowego brutto. Według danych Komisji Europejskiej, udział sektora MŚP w tworzeniu wartości dodanej w Polsce wynosi 52,6% i jest niższy o 4% od średniej w Unii Europejskiej. Ta informacja powinna stać się impulsem dla ludzi odpowiedzialnych za naszą gospodarkę do podjęcia działań dla zwiększenia efektywności w tym sektorze przedsiębiorstw ze względu na rolę jaką pełnią w gospodarce.

Umiejętność szybkiego reagowania na zmiany społeczno-gospodarcze, elastyczność w dostosowaniu do potrzeb rynkowych oraz znacząca rola w tworzeniu nowych miejsc pracy stanowią o ich zna-

czeniu w polityce gospodarczej państwa. Jednocześnie w zderzeniu z większymi partnerami oraz rynkową rzeczywistością są one bardziej narażone na sytuacje kryzysowe. Sukces sektora MŚP zależy w gospodarce rynkowej, w której decyzje z zakresu sposobu realizacji oraz finansowania produkcji podejmowane są przez firmy zgodnie z własnym interesem i zasadami racjonalnego gospodarowania. Racjonalne myślenie i rozwój napotyka często na szereg barier natury biurokratycznej i prawnej. Stawiając na rozwój gospodarczy musimy mieć na uwadze przede wszystkim rozwój przedsiębiorczości. W tym celu niezbędnym wydaje się tworzenie rządowych programów wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw, mających na celu ułatwienie prowadzenia działalności przez te podmioty oraz poprawę ich kon-

kurencyjności na rynku krajowym i międzynarodowym.

Z dużą nadzieją sektor MŚP przyjął zapowiedź wicepremiera Mateusza Morawieckiego o konieczności wsparcia polskiego sektora gospodarczego i przygotowania do konkurencji z rynkiem światowym. Zapisane w dokumencie „Strategia na rzecz odpowiedzialnego rozwoju” działania mają na celu wsparcie przedsiębiorstw, które stanowią fundament rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. W odniesieniu do MŚP „celem interwencji państwa jest zwiększenie ich potencjału gospodarczego, tworzenie i wdrażanie innowacji, wsparcie tworzenia nowych miejsc pracy, zwiększenie udziału w kooperacji i ekspansji zagranicznej oraz ułatwienie dostępu do instrumentów finansowania ich rozwoju”. Ważnym dokumentem w tworzeniu prawa gospodarczego

ma być „Konstytucja dla biznesu” będąca spójnym i przejrzystym aktem prawnym dla prowadzenia działalności gospodarczej. Optymistyczną wydaje się zmiana atmosfery wokół formuły partnerstwa publiczno-prywatnego, czy też zapowiedzi o planach wsparcia przez Polski Fundusz Rozwoju krajowych firm w działalności na rynku krajowym i zagranicznym. Jednocześnie ze środowisk gospodarczych płyną informacje o spadku inwestycji, zmniejszającej się liczbie zleceń z zagranicy czy też szybko rosnących kosztach ponoszonych przez polskich producentów. Przed rządem oraz instytucjami i organizacjami gospodarczymi stoi bardzo trudne zadanie zbudowania właściwych relacji między programami rozwoju a ich realizacją w bliskiej rzeczywistości. W jakim stopniu pomoże w tym uchwalona ustawa budżetowa oraz nowe rozwiązania prawne - informować będziemy w kolejnych wydaniach „Gazety Rzgowskiej”.

Bogdan Bujak

# CORAZ MNIEJ POŻARÓW

Rozmowa z rzecznikiem ds. prasowo-informacyjnych i zastępcą komendanta powiatowego Komendy Powiatowej PSP w Koluszkach - mł. bryg. Marcinem Rzesiewskim

**- Jak ocenia Pan miniony rok jeśli idzie o działalność interwencyjną strażaków PSP na terenie powiatu łódzkiego wschodniego?**

- Rok 2016 obfitował w dużą ilość mnogich i nagłych wydarzeń, odnotowaliśmy łącznie 1142 interwencje, z czego 245 to pożary, 845 to miejscowe zagrożenia i 52 zgłoszenia to alarmy fałszywe. Daje to 10 miejsce w zakresie ilości interwencji w skali województwa, choć porównując z rokiem 2015, kiedy to wyjeżdżaliśmy aż 1326 razy, jest ich nieco mniej. W ubiegłym roku na szczęście omijały nasz teren anomalie pogodowe, tj. silne wiatry i opady deszczu. Podczas największej, bo mającej miejsce w lipcu, nawałnicy wyjeżdżaliśmy 30 razy. Burza, która wówczas przeszła nad Andrespołem i Koluszkami, choć trwała tylko kilkanaście minut, spowodowała uszkodzenie czterech dachów budynków i zalanie 11 domostw, a pozostałe przypadki stanowiły konary drzew zalegające na dachach, płotach, liniach energetycznych oraz drogach. Łącznie na przełomie całego roku odnotowano 231 tego typu zdarzeń. Jednak najwięcej, bo aż 265 interwencji, to usuwanie gniazd os i szerszeni. Tego typu działania nie do końca należą do zadań realizowanych przez jednostki Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego, jednak osoby je zgłaszające są dobrze poinformowane i podają, że owady są agresywne, a w mieszkaniu znajdują się uczulone na jad dzieci. W 2016 roku nie obyło się także bez ofiar pożarów i wypadków. Na szczęście liczba ofiar pożarów z roku na rok jest coraz mniejsza i w 2016 śmierć w wyniku pożaru poniosła tylko jedna osoba, a trzynaście zostało rannych. Zupełnie inaczej przedstawia się statystyka osób poszkodowanych w wyniku wypadków komunikacyjnych oraz innych zdarzeń. W ubiegłym roku na drogach naszego powiatu śmierć poniosło 10 osób, a 98 zostało rannych, w tym 6 dzieci.

**- Na jakich obszarach powiatu występuje największe zagrożenie pożarowe i największa liczba miejscowych zagrożeń?**

- Z analiz i ocen zagrożenia powiatu łódzkiego wschodniego wynika, że największe zagrożenie występuje na terenie gmin Koluszki, Tuszyn i Rzgów. Z zawartej w rozporządzeniu MSWiA w sprawie szczegółowych zasad



organizacji KSRG pięciostopniowej skali jest to trzeci co do wielkości wskaźnik i na naszym terenie najwyższy, biorąc pod uwagę pozostałe trzy gminy powiatu. Największe zagrożenia mogące wywołać zdarzenia wypadkowe, wymagające użycia dużej ilości sił i środków, zastosowania specjalistycznego sprzętu, a także zastosowania specjalnych technik ratowniczych, związane są między innymi z:

- występowaniem na terenie Koluszek zakładu stwarzającego duże ryzyko wystąpienia poważnej awarii przemysłowej - Bazy Paliw nr 1, rurociągów przesyłowych paliw, strefy ekonomicznej oraz dużego węzła kolejowego, gdzie krzyżują się szlaki kolejowe, a także występuje duże natężenie ruchu pasażerskiego i towarowego,

- przechodzącymi przez teren gmin Tuszyn, Rzgów, Brójce oraz Nowosolna drogami krajowymi i wojewódzkimi o dużym natężeniu ruchu, a także autostrada A-1 i drogą ekspresową wraz z węzłami drogowymi

- występowaniem na terenie gmin Tuszyn i Rzgów gazociągów wysokiego ciśnienia oraz wielkopowierzchniowych hal handlowo-wystawienniczych i targowisk

- znajdującymi się w gminach Koluszki i Tuszyn dużymi kompleksami leśnymi zaliczanymi do I i II kategorii zagrożenia pożarowego.

Natomiast corocznie odnotowujemy najwięcej interwencji w mieście i gminie Koluszki, bo jest ich od 320 nawet do niemal 400.

**- Jak na tym tle przedstawia się sytuacja gminy Rzgów i Tuszyn?**

- Nowo powstałe odcinki drogi ekspresowej S-8 oraz autostrady A-1, które przebiegają przez tereny gmin Rzgów i Tuszyn, w znacznym stopniu zwiększyły realne zagrożenie powstania zdarzeń wypadkowych, w tym między innymi chemiczno - ekologicznych. Spowodowane jest to dużym natężeniem ruchu pojazdów, tj. cystern przewożących materiały niebezpieczne na tych odcinkach oraz drogach dojazdowych. Aby lepiej przygotować się do nowych wyzwań i zagrożeń, już w marcu, tuż przed otwarciem połączenia autostradowego A-1/A-2 ze Strykowa z S-8 i E-75 w Rzgowie i Tuszynie, przeprowadzono wiele szkoleń i ćwiczeń z zakresu usuwania skutków powstałych zdarzeń oraz koordynacji działań w tym zakresie z innymi służbami i instytucjami. Niemniej jednak na terenie gminy Rzgów rocznie powstaje około 200 zdarzeń, tj. około 50 pożarów i 150 miejscowych zagrożeń, natomiast w gminie Tuszyn jest ich około 260, tj. 70 pożarów i 190 miejscowych zagrożeń. Największe zagrożenie stwarza jednak znaczna powierzchnia (bo ponad 2000 ha) zwartych obszarów leśnych leśnictw: Tuszyn i Żeromin, zaliczanych do I kategorii zagrożenia pożarowego. Jest to duże zagrożenie, biorąc pod uwagę częste interwencje jednostek ochrony przeciwpożarowej z powiatu łódzkiego wschodniego oraz z sąsiednich powiatów na terenach leśnych tego Nadleśnictwa. Duże zagrożenie stwarzają również znajdujące się w Rzgowie wielkokubaturowe hale wystawienniczo - handlowe „Ptak“ S.A. oraz hala „Polros“ S.A., gdzie prowadzona

jest między innymi sprzedaż artykułów tekstylnych. Na terenie „Ptak“ S.A. znajduje się kompleks hal o kubaturach średnio wynoszących 30000 m<sup>3</sup>, na terenie których może przebywać łącznie kilkanaście tysięcy osób. Także w rejonie miasta Rzgów oraz na jego terenie występuje skupisko zakładów produkcyjnych, magazynów i hurtowni z uwagi na lokalizację blisko dużej aglomeracji miejskiej - Łodzi.

**- Czy jest jakiś sposób na wyeliminowanie fałszywych alarmów, których jest dużo...**

- Na pewno nie da się ich całkowicie wyeliminować i będą się zawsze pojawiały w funkcjonowaniu każdej ze służb ratowniczych. W Państwowej Straży Pożarnej podzielono je na trzy grupy, tj. złośliwe, w dobrej wierze oraz z instalacji wykrywania pożaru. Na szczęście tych pierwszych, czyli zgłaszanych pracą strażaków, jest coraz mniej. W przeszłości, szczególnie w sobotnie wieczory, było ich mnóstwo, ale od czasu kiedy można namierzyć lokalizację telefonu i zidentyfikować numer, nawet ten zastrzeżony, dowcipnisie przestali dzwonić. Alarmy fałszywe, tzw. w dobrej wierze, z reguły są to zgłoszenia od osób, które są przekonane o pożarze czy zdarzeniu wypadkowym, choć zostały one przez nich wyolbrzymione bądź nie miały miejsca. Największą grupę stanowią jednak alarmy fałszywe z instalacji wykrywania pożaru. Część obiektów istotnych z punktu widzenia zagrożenia pożarowego w zakresie przeznaczenia, wartości, liczby osób mogących przebywać na terenie, powierzchni czy wysokości, jest ustawowo zobligowana do wyposażenia w systemy sygnalizacji o pożarze, które to dozoruują i przesyłają informacje o ewentualnym pożarze do PSP. Sygnał alarmowy wygenerowany przez urządzenie dozoruujące przesyłany jest dwutorowo, a także sam alarm jest jeszcze w międzyczasie weryfikowany przez operatora systemu. I mimo to tego typu nieuzasadnionych alarmów fałszywych z instalacji wykrywania pożaru jest najwięcej, choć stosowane są coraz to nowsze rozwiązania i urządzenia. Dodatkowo alarmy te generują największe koszty, bo do takiego zgłoszenia, zgodnie z procedurami, dysponowanych jest kilka zastępów straży.

**- Czy w 2017 roku należy spodziewać się nowych rozwiązań zmierzających do zmniejszenia zagrożenia pożarowego i liczby innych zdarzeń w powiecie, a szczególnie w gminach Tuszyn i Rzgów?**

- Trudno odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ jako komendy powiatowe jesteśmy od realizacji zadań i wprowadzania ewentualnych nowych rozwiązań ukierunkowanych na zmniejszenie zagrożeń. Nowe rozwiązania, takie jak nowoczesny sprzęt czy innowacyjne techniki prowadzenia działań, bardzo usprawniają naszą pracę. Ponadto Państwowa Straż Pożarna odnotowuje już od kilkunastu lat spadek ilości pożarów, co wynika przede wszystkim ze stosowania, między innymi w budownictwie, niepalnych i bezpiecznych materiałów oraz wprowadzania w obiektach i urządzeniach systemów zabezpieczeń przeciwpożarowych. Od kilkunastu lat wprowadzane są także sukcesywnie inne rozwiązania polegające na edukacji i podnoszeniu świadomości społecznej dotyczącej zagrożeń. Z naszych statystyk wynika, że najczęstszą przyczyną pożarów jest nieostrożność w obchodzeniu się z ogniem czy materiałami pożarowo niebezpiecznymi bądź zaniedbania wynikające z lekceważenia przepisów przeciwpożarowych. Stąd też wiele akcji, turniejów, programów czy kampanii społecznych, takich jak: „Czad i ogień. Obudź czujność”, „Edukacja dla Bezpieczeństwa”, „Stop wypalaniu traw”, „Otwartych dni strażnic” oraz innych realizowanych w tym zakresie przez PSP, a przynoszących wymierne efekty w postaci zmniejszenia ofiar zaccadzeń. Rosnąca ilość pojazdów poruszających się po drogach generuje zwiększającą się ilość wypadków i tym samym osób w nich poszkodowanych. Nie mamy więc wpływu na tego typu zagrożenia, których ilość sukcesywnie się zwiększa i rośnie także na terenie Rzgowa i Tuszyna. Natomiast jeżeli chodzi o ilość zdarzeń, która może wystąpić, to chyba nikt nie jest w stanie tego przewidzieć, choćby prewencja przeciwpożarowa funkcjonowała nienaganie, a przewidywany wskaźnik zagrożeń wynosił zero. Nagłych i niespodziewanych zdarzeń losowych, pogody oraz zachowań ludzi czy zwierząt nie da się do końca przewidzieć.

(P)

Przed 60 laty w Modlicy Maria Łopatkowa dokonała rewolucji

# PEDAGOG SERCA

**Odeszła niespodziewanie w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Mówiono o niej: „Pedagog serca”, „Samarytanka miłości”. Jak mało kto kochała i rozumiała dzieci. Była posłanką, senatorem, autorką prawie trzydziestu książek. Przed laty było o niej głośno, bo dobijała się do ludzkich serc i umysłów, by pomagać najslabszym.**

Maria Łopatkowa (właściwie Łopatko) przywędrowała w nasze strony niejako z przymusu. Gdy w 1952 roku ukończyła studia na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu Łódzkiego, skierowano ją do pracy w Modlicy, niedaleko Rzgowa. Uczyla miejscowe dzieci w nieistniejącej już szkole w sąsiedztwie remizy OSP, tutaj również mieszkała przez kilka lat, dzięki czemu szybko postanowiła pomóc także starszym mieszkańcom. Założyła kółko artystyczne, prowadziła teatrzyk. W Modlicy, wsi zapomnianej przez Boga i ludzi, gdzie chłopskie dzieci odrabiały lekcje przy lampie naftowej, było to coś nowego. Ludzie przychodzili do świetlicy zorganizowanej przez młodą nauczycielkę i za-

mieniali się w aktorów. Gdy przyszedł sukces i zdobycie I miejsca w województwie, nabrali wiatru w żagle. Ludzie zaczęli stawiać słupy energetyczne. W 1958 roku w świetlicy był już telewizor.

To właśnie wtedy do Modlicy zjechała ekipa „Kroniki Filmowej”, by pokazać wiejską „siłaczkę”. Cała Polska zobaczyła wówczas wieś, która zaczęła się zmieniać za sprawą jednej słabej kobiety.

W ślady Modlicy i Marii Łopatkowej poszedł i Rzgów, który za sprawą miejscowej nauczycielki Kałużewskiej i inscenizacji pokazywanej w zakładach Łodzi, także zajął jedno z czołowych miejsc we wspomnianym konkursie. Młodzi rzgowianie defilowali ulicami Łodzi w strojach ludowych.

Po latach wspominała, że jej start w życie w Modlicy odbywał się jak na kartach książki Żeromskiego. Zapalenie lampy elektrycznej też było symboliczne i nastąpiło szybciej niż w okolicznych wsiach, „bo elektryfikacja stanowiła nagrodę za osiągnięcia kulturalne: zespół teatralny, który prowadziłam, złożony z mieszkańców, zajął pierwsze miejsce w eliminacjach centralnych w Białymstoku”. Po 9 latach pracy w Modlicy ta wiejska „siłaczka” trafiła do pierwszej 1000-latki na Mazowszu – w Ołtarzewie.

Do postaci Marii Łopatkowej powrócił w 1988 roku na łamach łódzkich „Odgłosów” redaktor Ryszard Binkowski. Opisał kłopoty Modlicy, ale i jej oryginalnych mieszkańców. Binkowski przypomniał, że Łopatkowa napisała książkę o zwyczajach i obyczajach, po której wydaniu wieś się na autorkę obraziła, ale potem okazała jej wdzięczność i dumę.

Po opuszczeniu Modlicy M. Łopatkowa pracowała jesz-



cze w kilku innych placówkach oświatowych, m.in. współtworzyła, a następnie kierowała Komitetem Obrony Praw Dziecka, publikowała liczne książki z zakresu pedagogiki, była prekursorką nurtu wychowawczego zwanego pedagogiką serca. Pamiętała o swojej pracy w Modlicy i kilka razy odwiedziła wieś, m.in. wraz ze znanym aktorem Wojciechem Siemionem, o czym wspomina aktualny sołtys Antoni Kosiada.

W ostatnich latach zniknęła z pierwszych stron gazet. Choć

cała jej działalność społeczna i naukowa podporządkowana była dziecku, przypięto jej etykietkę partyjną (należała do ZSL) i skazano na zapomnienie. Nie zapomnieli o niej jednak ci najmniejsi i najslabsi, którzy wcześniej obdarzyli ją Orderem Uśmiechu.

W Modlicy, która jest dziś zupełnie inną wsią niż ta sprzed sześćdziesięciu laty, nastała dobra pora, by przypomnieć postać miejscowej „siłaczki” i niezwykłe dokonania także w tej miejscowości.

(RP)

## CUDA I CUDEŃKA

Każda ludzka pasja niesie na ogół dobro czynione zarówno bezpośrednio zainteresowanemu, jak i wielu innym ludziom. Tak jest również w przypadku pań ze rzgowskiego Koła Rękodzielstwa Artystycznego „Zasuplane”. W końcu minionego roku zaprezentowały one swój dorobek już po raz czwarty na wystawie w hali GOSTiR. Twórczynie miały sporo satysfakcji, bo prace budziły zainteresowanie i zachwyt.



Prac przewodniczącej koła Henryki Kosińskiej nie musimy bliżej przedstawiać, bo już kilkakrotnie pisaliśmy o nich na łamach „Gazety”. Pani Henryka, mistrzyni cierpliwości i sztuki niezbędnej do wykonywania tych wszystkich cudeniek, tym razem pokazała nie tylko swoje

sztandarowe prace, ale i interesujące nowości. Ostatnio „bawi się” koralikami i zaskakuje efektami. Frapujący był także oryginalny płaszcz wykonany... na drutach. Elegancki i zapewne jedyny taki!

Podobały się także prace wykonywane techniką haftu krzyżowego przez Halinę Staniszewską.

Panie z „Zasuplane” wspomnianą techniką wykonują zresztą także cudowne obrazy. Inny haft – richelieu to z kolei specjalność Jolanty Makiewicz. Imponuje precyzja i ostateczny efekt tych niesamowitych cacek. Na wystawie znalazło się też malarstwo Jadwigi Kaczorowskiej, dla której pędzel i farby stały się pasją i odskocznią od prozy życia. Z potrzeby serca powstają także oryginalne solne rzeźby Izy Bolonek.

Skąd pomysły na te oryginalne prace? Osiem pań „pozytywnie zakreconych” – jak je określa sama H. Kosińska – brało udział w warsztatach w Ustroniu, gdzie uczyły się stosowania nowych technik, np. zdobienia jaj przy pomocy... narzędzi dentystycznych czy wykonywania bombek choinkowych mających niewiele wspólnego z tymi tradycyjnymi. Nowe techniki wymagają zgłębiania tajemnic i doskonalenia, a paniom nie brakuje ani chęci uczenia się, ani pasji.

(er)

## WOŚP zagrała na medal!



„Ratowanie życia i zdrowia dzieci na oddziałach ogólnopediatrycznych oraz zapewnienie godnej opieki medycznej seniorom” – to hasło 25. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wolontariusze WOŚP zbierali w niedzielę (15 stycznia br.) pieniądze na sprzęt i wyposażenie oddziałów pediatrycznych oraz dla oddziałów geriatrycznych. W gminie Rzgów również zostały podjęte działania,

które przysłużyły się wsparciu tej szlachetnej akcji. Rzgowski chór „Camerata” ubogacał swoim śpiewem mszę o godz. 10, a Orkiestra Dęta zagrała wszystkim na placu kościelnym. Dzięki zaangażowaniu Gminnego Ośrodka Kultury mogliśmy obejrzeć również przedstawienie pt. „Baśń o dwunastu miesiącach”, występy ZPiT „Rzgowianie” oraz grupy tanecznej „Krasnale”. Pani Izabela



Pyszka-Walczak wraz ze swoimi wolontariuszami ze rzgowskiej drużyny harcerskiej „Tajfun” i starszoharcerskiej „Amazonia” oraz gromadą zuchową

„Odkrywczy nieznanymi Łądów” zebrali 23.571,01 zł, dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Guzowie wraz z opiekunką Urszulą Sabelą



# PANIE Z KGW FOTOGRAFOWAŁY...

Takiej wystawy w Rzgowie jeszcze nie było. W hali GOSTiR 23 stycznia br. otwarto wystawę fotograficzną „Polska w obiektywie gospodyń wiejskich”. Jej autorkami są panie z ośmiu KGW w gminie.



Do tradycji KGW należy organizowanie wycieczek. Członkinie wraz z rodzinami zwiedzają kraj i przy okazji wykonują wiele zdjęć pamiątkowych. Dyrektor GOK Wojciech Skibiński wpadł na pomysł, by najlepsze fotografie trafiły na wystawę.

Tym razem zanim panie wyjechały w Polskę, przeszły błyskawiczny kurs fotografowania pod okiem Antoniego Patora, szefa rzgowskiej „Blendy”, spod które-



go rąk wyszło wielu znakomitych mistrzów fotografowania. Szkolenie było krótkie, ale okazało się pomocne, bo panie wykonały setki zdjęć, z których około 250 trafiło

na wystawę. Choć niektóre fotografie to raczej pamiątki z wycieczki, większość jednak posiada walory artystyczne. – Byłem zaskoczony efektem pracy pań, a nawet jestem

dumny z ich dorobku – mówił po otwarciu wystawy Antoni Pator.

Co panie z KGW pokazały na tych zdjęciach? Na przykład kąpielnię soli w Wieliczce zaprezentowały kobiety ze Starej Gadki, Kazimierz Dolny z jego urokliwymi zaułkami i zabytkowymi budowlami przybliżyły panie z Romanowa, a bogaty świat roślin – członkinie KGW z Czyżeminka. Wiele fotografii inspirowane do refleksji, niektóre budzą sporo emocji. Jak na fotograficzny debiut i skok do „głębokiej wody” – plon naprawdę imponujący.

(ER)

## Popis uczniów Szkoły Muzycznej

To był kolejny popis uczniów Niepublicznej Szkoły Muzycznej I stopnia istniejącej w Rzgowie od jesieni ubiegłego roku. Uczniowie grali na różnych instrumentach kolędy, bo też popis odbywał się przed świętami Bożego Narodzenia i towarzyszyła mu nietypowa atmosfera.



Szkołą kieruje tenor Krzysztof Marciniak, na co dzień solista Teatru Wielkiego w Łodzi, który



w ubiegłym roku obchodził ćwierćwiecze pracy artystycznej. Twórcą szkoły w Rzgowie ma już za sobą pierwszy rok nauki gry na różnych instrumentach. Zapytany o pierwsze wnioski i doświadczenia, odpowiada się w samych superla-

tywach zarówno o uczniach jak i atmosferze panującej w szkole.

- Trafiła do nas zdolna młodzież,

która kocha muzykę i robi postępy w grze na różnych instrumentach. Jestem zadowolony z tego, co już udało nam się wspólnie osiągnąć. Marzy mi się, aby w przyszłości chociaż kilku artystów występujących na estradach świata powie-

działo, że swoją edukację muzyczną rozpoczęło w Rzgowie.

K. Marciniak nie ukrywa, że uczniowie są dopiero na początku niełatwej drogi. – Mam nadzieję, że najmłodszy mieszkaniec za kilka lat staną się wrażliwymi na piękno płynące z dźwięków tworzonych na pięciolinii, a tym samym stanowiąc będą elitę Rzgowa.

Krzysztof Marciniak z zadowoleniem mówi o współpracy ze rzgowską Szkołą Podstawo-

wą, w której murach odbywa się uczenie gry na różnych instrumentach, a także zainteresowaniu szkołą muzyczną ze strony władz miasta. Rzeczywiście każdy popis uczniów jest okazją do wizyty gospodarzy Rzgowa, jak choćby ostatnio, gdy uczniów oklaskiwał zarówno burmistrz Mateusz Kamiński jak i przewodniczący Rady Miejskiej Jan Michalak. Ci ostatni na finał zaśpiewali wspólnie z dyr. GOK Wojciechem Skibińskim i Krzysztofem Marciniakiem, co uwiecznił reporter „GR”.

(P)



zebrały aż 11.890,27 zł. Osiemna-  
stu wolontariuszy z Gimnazjum

im. Kazimierza Jagiellończyka  
w Rzgowie uzbierało 18.960,84 zł

- w ubiegłym roku zebrana kwota wynosiła 16.747,14 zł. W sumie zebrano ponad 54,4 tys. zł, a więc ponownie pobito rekord. W dobrych nastrojach choć zmęczeniu udaliśmy się do Sztabu przy Gimnazjum nr 1, w Tuszninie, gdzie wspólnie przeliczaliśmy zebrane pieniądze. Dziękujemy szefowi Sztabu Jarosławowi Radosowi oraz wszystkim ludziom pracującym w sztabie za ciepłe i serdeczne przyjęcie, gościnność i miłą atmosferę, dyrektorowi GOK w Rzgowie Wojciechowi Skibińskiemu za wsparcie oraz



koordynowanie działań na rzecz WOSP.

Składam również serdeczne podziękowania ludziom i instytucjom, którzy wyrazili zgodę na kwestowanie na swoim terenie:

księżom z Parafii Rzgów, firmie Makro Cash and Carry oraz Centrum Handlowemu „PTAK”.

**Pedagog szkolny  
Edyta Waprzko**



## NIE MA JUŻ „MIZERNEGO”

Stało się coś zwyczajnego, normalnego, ale dla nas nieprawdopodobnego. Nie ma już wśród nas Jasia Gałuszki „Mizernego” - jednego z ostatnich członków oddziału partyzanckiego Armii Krajowej „Jędrusie”. Dla nas, harcerzy ze środowiska „Jędrusiowego”, był symbolem trwania, twardości charakteru i sprawności, jednocześnie skromności, wewnętrznego ciepła. On nie mówił o patriotyzmie, ciężkiej służbie leśnej, partyzanckiej doli, rannych i zabitych. Opowiadał o kolegach, śpiewał piosenki, żartował. Był z nami. Dla wielu harcerzy od zawsze, od kiedy sięgają pamięcią.

Wędrował z nami na VII trasie „Jędrusiowej” Harcerskiego Rajdu Świętokrzyskiego organizowanego od ponad pięćdziesięciu lat przez Komendę Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Starachowicach, siedział przy ognisku, opowiadał, śpiewał m.in. piosenkę zawierającą słowa: „W sercu zawsze noś pogodę, miej rozpromienioną twarz, nie udało ci się w środę, to przed sobą jeszcze czwartek masz”. W chwilach bardziej podniosłych brzmiał również hymn oddziału partyzanckiego „Jędrusiów” napisany na leśnych kwaterach przez jednego z nich - Zbigniewa Kabatę „Boba” - do melodii znanej niemieckiej piosenki. I zgodnie z jego słowami: „Naprzód, naprzód wciąż dążymy do celu wrót” staraliśmy się postępować. „Mizerny” nas w tym wspierał.

Gdy zabrakło już innych partyzantów, jego kolegów z oddziału, którzy odeszli na wieczną wartę, a dotychczas fundowali puchar dla zwycięskiego patrolu trasy VII, sam od kilku lat przywoził nagrodę dla zwycięzców. Nie mogło Jasia zabraknąć na żadnej imprezie związanej z „Jędrusiami”, rocznicach, spotkaniach w szkołach noszących imię oddziału. Był chętnie zapraszany przez młodzież ze względu na swoją osobowość, wrodzoną skromność, pogodę ducha, ale również wiedzę historyczną i umiejętność jej przekazania. Gdy my, członkowie Kręgu Instruktorów i Starszyny „Jędrusie” w Łodzi, odwiedziliśmy Go w jego ukochanym Krakowie, oprowadzał nas i niech zawodowi przewodnicy zdejmują przed nim czapki z głów. Współpracował z Muzeum Armii

Krajowej im. Generała Emila Fiedorfa ps. „Nil” w tym mieście.

Pojawiał się zawsze każdego roku w listopadzie na zlocie Harcerskiego Rajdu „Szlakami Jędrusiów” przy mogile „Junaka” i „Kokoszki” poległych w trakcie przebijania się „Jędrusiów” w lasach starachowickich koło leśniczówki Tychów.

Gdy zabrakło Go na ostatnim rajdzie bardzo się zmartwiliśmy. Ale

okazało się, że nie mógł przyjechać, bo w Krakowie w trakcie obchodów Święta Niepodległości odbierał wysokie odznaczenie - Krzyż Niepodległości z Mieczami (ma je tylko około 100 osób w całej Polsce).

Co ciekawe, w trakcie przemarszu patriotycznego z Wawelu

*Nas nie stanie, lecz ty nie zginiesz.  
Pieśń cię weźmie, legenda przechowa  
Wichrem chwały w historię popłyniesz  
ARMIO KRAJOWA*

*(Z „Kabata „Boba”)*

na plac Matejki, w czasie tej uroczystości obok siebie szli członkowie PiS, KOD, wojewoda i marszałek województwa małopolskiego, wicepremier Gowin, samorządowcy, policjanci, strażacy, harcerze, członkowie różnych organizacji, mieszkańcy.

Jak grom z jasnego nieba spadła na nas wieść, że zmarł w wigilię Bożego Narodzenia 2016 r. Pożegnaliśmy Jana Gałuszkę „Mizernego” 2 stycznia 2017 r. na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie

O „Jędrusiach”, których kilku w okresie powojennym związało się z Łodzią, Zbigniewie Kabacie ps. „Boba”, możecie znaleźć informacje we wcześniejszych numerach naszego czasopisma, nr nr 6-7 czerwiec-lipiec 2014 r., oraz nr 13 z grudnia 2014 r. Wiersze Zbigniewa Kabaty „Boba” w tym najbardziej znany „Armia Krajowa”, do którego napisano melodię i stał się nieoficjalnym hymnem kombatanów tej organizacji, możecie znaleźć w tomie „Byłaś radością i dumą” oraz oczywiście w internecie.

*hm. Wojciech Pawlikowski*



*Odznaczenie Jana Gałuszki w Krakowie, fot. Józef Wieczorek*

## LGD - BUDUJEMY RAZEM

**Stowarzyszenie LGD „BUD-UJ RAZEM” powstało w 2008 r., by aktywizować społeczności lokalne do wspólnego działania na rzecz rozwoju obszarów wiejskich i poprawy jakości życia mieszkańców objętych lokalną strategią rozwoju.**

Inicjatorami założenia Stowarzyszenia byli mieszkańcy gmin Ujazd i Budziszewice. To od ich nazw powstał pierwszy człon nazwy naszego LGD - „BUD-UJ”. W tym samym roku dołączyły jeszcze gminy Będków i Czarnocin. Sprzyjające warunki sprawiły, że w następnych latach do LGD przystępowały kolejne JST: w 2010 r. gminy Moszczenica, Tuszyn oraz Grabica, w 2011 r. - gminy Rzgów, Ksawerów, Pabianice, Wola Krzysztoporska, Bełchatów, Rozprza, Gorzkowice, Kamieńsk i Gomunice, a także powiat piotrkowski. Ostatnim etapem rozwoju terytorialnego było przyjęcie do wspólnoty w 2012 r. gmin: Łęki Szlacheckie, Ręczno, Masłowice, Kodrąb oraz Dobryzycze. Uzyska-

na w procesie łączenia i rozwoju spójność terytorialna, a także ideologiczna, pozwoliła Stowarzyszeniu do dziś skutecznie działać „RAZEM”.

Obecnie w skład Stowarzyszenia (po zmianach w ostatnim roku) wchodzi powiat piotrkowski oraz 20 gmin (w 2015 r. z LGD wystąpiła gmina Bełchatów), co stanowi obszar 1859 km<sup>2</sup>. Zamieszkuje je blisko 139 tysięcy mieszkańców. Członkowie LGD „BUD-UJ RAZEM” reprezentują wszystkie sektory, a więc sektor społeczny, gospodarczy i publiczny. Są wśród nich również zwykli mieszkańcy obszaru.

Wszystkie działania Stowarzyszenia skupiają się na dążeniu do poprawy jakości życia mieszkańców

obszaru LGD „BUD-UJ RAZEM”, a także ich aktywizacji i rozwoju.

W nowym okresie programowania 2014-2020 w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 wprowadzono nowy instrument wdrażania pod nazwą RLKS, czyli Rozwój Lokalny kierowany przez Społeczność. Środki dostępne poprzez ten nowy instrument zaplanowano dla lokalnych grup działania na terenie kraju. W celu skorzystania z tych środków konieczne było stworzenie dokumentu pod nazwą Lokalna Strategia Rozwoju dla obszaru, na którym działa dane stowarzyszenie. Dokument ten został sporządzony przez stowarzyszenie zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jako instytucji odpowiedzialnej za wdrożenie środków w ramach RLKS, i złożony w dniu 30 grudnia 2015 r. do Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi. Następnie dokument ten zgodnie z procedurami podlegał

ocenie formalnej, która trwała ok. 60 dni, a zaraz potem ocenie merytorycznej, która zakończyła się 30 kwietnia 2016 r. Sporządzona strategia rozwoju obszaru została oceniona pozytywnie przez ekspertów powołanych przez Urząd Marszałkowski w Łodzi i w dniu 19 maja 2016 r. podpisano umowę o warunkach i sposobie realizacji strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność między Urzędem Marszałkowskim w Łodzi a Stowarzyszeniem Lokalna Grupa Działania BUD-UJ RAZEM. Na bazie tej umowy przyznano stowarzyszeniu środki w wysokości 3562500 euro, co przy kursie 4 zł/euro czyni 14 250 000 zł środków przeznaczonych na wdrażanie strategii opracowanej dla Lokalnej Grupy Działania BUD-UJ RAZEM.

Kolejnym krokiem umożliwiającym przekazanie środków dla beneficjentów będzie ogłoszenie konkursów na bazie dokumentów, których prawidłowe uzupełnienie umożliwi przyznanie pomocy. Opracowanie wzorów dokumentów

konkursowych dla potencjalnych beneficjentów leżało w gestii ministerstwa, które miało wprowadzić wzory dokumentów w formie rozporządzenia. Opóźnienia we wprowadzeniu wskazanych wzorów rozporządzeń (pierwotny termin to lipiec 2016 r., następnie przełom października i listopada 2016 r., ostatecznie ukazały się w grudniu 2016 r.), spowodowały oczywiste opóźnienia w ogłoszeniu konkursów dla wszystkich potencjalnych beneficjentów, zarówno jednostek samorządu terytorialnego, fundacji, stowarzyszeń czy przedsiębiorców. Wskazane opóźnienia dotyczą wszystkich lokalnych grup działania w kraju, gdyż program wdrożeniowy jest realizowany centralnie.

W oparciu o opublikowane wzory dokumentów Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania BUD-UJ RAZEM zaplanowała konkursy w 2017 r. w miesiącach marzec/kwiecień 2017 r. dla wszystkich wskazanych grup beneficjentów.

*Marek Derski*

## Zajac i zaba

*Zajac zestarzał się i podupadł na zdrowiu. Zaczął obawiać się tego, że marnie skończy swój żywot. Póki był rączy i skoczny, nie obawiał się wrogów, bo zawsze mógł salwować się ucieczką, co nieraz ratowało mu życie. Ale obecnie obawia się wszystkiego, nie tylko czworonożnych drapieżców, takich*

*jak wilk, pies czy lis, ale i latających krwiożerczych mięsożerców, takich jak sęp, kruk, czy kania. Nawet wrona budzi w nim lęk i przegania go z miejsca na miejsce. W nocy byle głośniejszy dźwięk, ale także bzykanie komara dokonującego żywota w pajęczej sieci, powoduje drgania serca tchórzliwiej niż u politego tchórze.*

*Ponieważ zbrzydło mu już życie w ciągłym niepokoju, postanowił skończyć ze sobą topiąc się w stawie. Pożegnał się już z ulubionymi potrawami takimi jak*

*kapusta i rzepka, kochanymi miejscami, tj. swoją kołębą, miedzą i polami, roniąc wielkie łzy zraszające ostatnią drogę udał się na brzeg stawu. Po drodze nastąpił na żabę, która wyskoczyła w górę i uciekła do wody gwałtownie ją rozpryskując. Zajac zaś pomyślał i tak rzekł do siebie: „Niech nikt nie narzeka, że jest tchórzem, nie robi sobie wyrzutów. Cały świat stoi na tchórzostwie, każdy ma swoją żabę, która przed nim ucieka, i swoje zwierzę, którego się boi.”*

*SKONES*



**Kontynuujemy druk wybranych fragmentów książki Ryszarda Binkowskiego „Wiatrak”. Znaleźć w niej można sporo rzgowskich realiów, warto też zwrócić uwagę na wartką akcję i oryginalny język stosowany przez autora.**

Płytka nieckę stadionu okalała wysmarowana smołą siatka, za którą rósł dziko żywopłot i drzewa samosiejki. Murawa boiska świeciła łysinami i brunatnymi talerzami pozostawionymi przez pasące się krowy. Żuźłowa bieżnia zryta i skopana, jakby kowalikowy buhaj rywalizował na niej ze rzgowskim zootechnikiem i po każdym sukcesie odwalał jeszcze trzy rundy honorowe.

Tuż za stadionem Antoni Pawelec wykańczał piętrowy domek o kubaturze niewielkiego przedszkola. Budynek miał wstawione i zaszkłone okna i był podłączony do sieci elektrycznej. Zaslaniały go stare brzozy i topole. Od wyłożonej kostką szosy z szynami tramwajowymi na poboczu prowadził do nie ogrodzonej posesji prawie stumetrowy wjazd, zarośnięty z obu stron gęstymi krzakami.

Dochodził stamtąd stłumiony hałas, jakby ktoś toczył blaszaną beczkę z kamieniami. Walek pod-

## WIATRAK (6)

szedł bliżej. Zobaczył, że spocony Pawelec uwija się przy pracującej betoniarence. Urobiwszy zaprawę, wlał zawartość do żelaznej taczki i zawiózł ze stękaniem do suterenu.

(...) Walek zajął do suterenu. Pawelec klęcząc rozprowadzał i wyrównywał kielnią betonową zaprawę. Wyglądał jak muzułmanin odprawiający modły o wschodzie słońca.

- Allah jest wielki! Salem alejkum, rabie!

- Bóg za... zapłać – wyjąkał po chrześcijańsku prezes, nie przerywając egzorcyzmów.

Wyprostuj się, Antoni. W tej orientalnej pozycji tracisz godność prezesa – zauważył taktownie Walek.

Nie szkodzi! Dzięki temu uzyskam wolność...

- He?

- To... proste! Jeżeli wykończę pokój w piwnicy – wysapał prezes na kolanach – odetnę się od baby. Ona z fochami, a ja tu leżę i trzeźwieję.

Kosztowna separacja. Uciekasz od baby, bo za mało ją hartujesz, a co nie bite, to śmierdzi...

Pawelec otarł pot z czoła, rozmazując zaprawę i podniósł się z klęczek. Ciemna chmura zasnuła mu wzrok, jak zaprawa betonowa sfałdowaną skórę na czole.

- Wiesz, wolę nie zadzierać z sierżantem – powiedział.

- Ten szeryf taki groźny?

- Służbista. Słucha tylko tych, co chcą mnie wygrzyźć z urzędu. Niekie-

dy przebąkuje, że wznowi śledztwo.

- A ma coś na ciebie?

- Nie pamiętam. Podobno za ostro brałem się w łóżku do mojej...

- A gdzie demokracja, prezesie? Uprawianie miłości we własnym łóżku nie jest przestępstwem.

- Wiem, ale ja w trakcie stosunku złamałem rękę najmłodszemu dziecku.

- Sierżant podejrzewa zbrodnię?

- Nie! Dziecko spało w nogach...

Pan Walek uśmiechnął się przelotnie. Wyjął papierosy i poczęstował Antoniego.

- Czegóż to ludzie nie wymyślą – zdobył się na beztronski ton. – Mnie, na przykład, gdym poczuł ducha z kłosem, posądzono o pederastię.

- Niemożliwe! Przez butelkowe żyto? – wyraził wątpliwość Pawelec.

- Niestety. Napiliśmy się i baby mnie odtrąciły.

- A, to co innego.

- Zaczęło się całkiem niewinnie. Jedna taka, o sarnich oczach, podawała mi bigos, łaskotała gałązką tu i tam, ale ja, głupi, byłem zajęty śledzeniem rąk...

- Swoich czy jej?

- Cudzych, bracie. Te ręce wypełzały z krzewów i ściągały ukradkiem z pniaków niedopite festynowe żyto. Należały do kierowców zaprawionego dostojeństwa...

- Mój Boże! U nas też pachniało kiedyś dziczyzną – rozmarzył

się Antoni. Ta wódeczka, bigosik, żywica... A ja, bracie, jak szarżujący ułan! Oślepiiony tym dostojnym blaskiem rzucałem się z kielichem na każdego aktywistę...

- W dobrobycie człowiek całkiem głupieje. Ja też ruszyłem do ataku z kielichem i wpadłem na młodzieżówkę w bordowelwecie. Nie wiedziałem, jak zacząć. Łyknałem setę i zdobywszy się na odwagę, zadałem jej gromko dyskretne pytanie, czy pójdzie ze mną na styk...

Walek urwał, by zaciągnąć się dymem.

- O, kurde! No i co, i co? Podniecił się prezes

- Nie wiem, bo natychmiast mnie zamroczyło. Ocknąłem się dopiero w hotelu. Rozebrałem się do gatek i podkoszulka, i zacząłem biegać po hotelu niczym lekkoatleta na skacowanym treningu. To za wódką, to za ogniem, to za uroczym bordowelwetem. Chciałem ją przeprosić, ale mnie trzy razy ciepła za drzwi.

- Twarda!

- Jak każda aktywistka. Z rozpacz i niedopicia przyłgnąłem do wysłannika szczebla wyższego. Niestety, dostojna figura nie miała już wódki. No i tak zostałem pedałem...

Pawelec zgasił w piasku szerniały niedopałek. Nad jego głową ciągnęły bezzesełtne bociany. Czulo się ożywczy powiew wiatru na twarzach i brzemię ojcowskiej troski. Od pół płynęły miłe wonie. Wchłaniała je skutecznie świeża murarska zaprawa.

- Wiesz co, Walek? Ja też bym chętnie przyłgnął do jakiegoś wyższego szczebla.

- Nie myśl o tym. Jesteś człowiekiem na stanowisku. – Jak mnie szczebel nie wesprze, część zysku pójdzie na pokrycie strat – rzekł głosem katorżnika Pawelec. Bo jeżeli są straty, to skąd nadwyżka, nie?

- Oni wciąż nad tym radzą?

- Taak. Skarbnik dostał nagrodę i zarząd zrobił veto.

- Nie lubią go, co?

- Brał procent od ogólnego obrotu, a powinien ściągać tylko od prac polowych. A znowu szef od Rewizji chodził na rewizję do orki, wycygnął od chłopów gorzałę i rozpijał traktorzystów. Wjeżdżali, gdzie się dało. Do remizy, na posterunek, albo na wielkie żyły, i szli do kicia. A przerób coraz niższy...

- Coś ci powiem, Antoni. Zwał winę na wiceprezesa,

- Nie ma za co.

- Poczekaj! Udziela się społecznie?

No, na zebrania nie przychodzi.

- Proszę, proszę! Zaniedbuje obowiązki.

- Niby tak, ale on słabo widzi...

- Uhm. A bryłów nie nosi, co?

- Ano nie. Ale ma barany i stale siedzi na obdukcjach w Pabianicach...

- Ciekawe... Wal śmiało, prezesie!

- Te barany stale zrywają postronki. On je goni i rozbija się o drzewa.

- O swoje, czy też ktoś mu podsadza?

- Drzewa jego. Tylko, że on bez tych bryłów nie widzi i uparcie obwinia sąsiada o fizyczne napady. Idiota! Sam ma napad zajoba. Ale na takiego nie ma sądu...

**Ryszard Binkowski**

## PRZYBYWA MIESZKAŃCÓW GMINY

**Wciąż gmina Rzgów nie może przekroczyć 10 tys. mieszkańców. W końcu 2016 r. było ich 9804. Elżbieta Olszańska z Urzędu Miejskiego jest przekonana, iż w tym roku uda się tego dokonać, ponieważ przybędzie sporo nowych mieszkańców gminy, głównie w Starowej Górze, gdzie oddawane są do użytku nowe domy.**

Najwięcej mieszkańców żyje w Rzgowie – 3304, następnie Starowej Górze – 2309, Starej Gadce – 750, Kalinku – 484, Gospodarzu – 432, Kalinie – 346, Czyżeminku – 280 i Guzewie – 278. Najmniej osób zamieszkuje: Tadzina – 82, Bronisław Dworski – 123, Hutę Wiskicką 136 i Konstancję – 149. W minionym roku w gminie przybyło 118 stałych mieszkańców. Wzrost liczby osób zanotowano w wielu miejscowościach, m.in. w Starowej Górze (o 68), Kalinie (14), Kalino (5), Konstancji (5) i Rzgowie (1). Ubyło mieszkańców w Babichach (3), Guzewie (3), Czyżeminku (1) i Tadzynie (1).

W ubiegłym roku urodziło się w gminie 95 mieszkańców,

jednocześnie zmarło 104, rok wcześniej na świat przyszło 119 maluchów, a zgonów odnotowano 88, w 2014 urodziło się

92 dzieci, a odeszło z tego świata 101 osób.

Zatrzymajmy się jeszcze przy płci mieszkańców gminy.

Jak można się domyślać, i tutaj jest więcej kobiet: w końcu 2016 roku odnotowano 4722 mężczyzn i 5082 kobiety.

Kobiet jest więc więcej o 360. Statystyka pokazuje wyraźnie, że w wieku od 41 lat wżwyż mężczyźni jest mniej, co potwierdza fakt, iż ci ostatni żyją krócej.

(RP)

PRODUCENT  
OGRODZEŃ

siatka ogrodzeniowa, słupki, druty  
panele systemowe  
bramy, przęsła, furtki

TRANSPORT - cała Polska






STAIL

producent ogrodzeń

42 227-92-41, 502-615-001  
Starowa Góra k. Łodzi, ul. Parterowa 4

[www.tanidrut.com](http://www.tanidrut.com)

## Słownik nieprzeciętnych rzgowian

# TADEUSZ GAWROŃSKI

Nie pochodził ze Rzgowa, ale z miejscowością tą związał się już u progu lat pięćdziesiątych dzięki małżeństwu z Ireną, z zacnej miejscowej rodziny Salskich (ojciec Władysław, matka Filomena). Urodził się w 1925 roku w Kościelnej Wsi k. Kalisza, gdzie jego ojciec był kowalem. Wraz z rodzicami przeniósł się do podlódzkiej Rudy, skąd dojeżdżał do szkół. Od najmłodszych lat ciągnęło go do śpiewu, a że głos miał piękny, właśnie śpiew stał się jego zawodem.

Po ukończeniu Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi, przez kilka lat pracował w operetce. Gdy w 1961 roku narodziła się Opera Łódzka z czasem przemianowana na Teatr Wielki, związał się z jej sceną na całe życie.

Zadebiutował w 1954 roku w roli Macieja w „Strasznym dworze”. W tej ulubionej roli występował potem niejednokrotnie. Śpiewał także na scenach w różnych krajach, ale zawsze z radością wracał do Rzgowa i ulubionego domu przy ulicy Zielonej, do którego wprowadził się z rodziną w 1962 roku. To było jego prawdziwe gniazdo, ostoja ciszy i spokoju, zielone

siedlisko, w którym czuł się znakomicie i gdzie doskonale wypoczywał. Był raczej domatorem. W domu miał swoje ulubione pianino, tu odbywały się rodzinne spotkania, na których śpiewano różnorodne pieśni. Być może właśnie dzięki tym śpiewom w ślady ojca poszedł także syn Zbigniew, również śpiewak Teatru Wielkiego w Łodzi.

Interesujący jest związek Tadeusza z Ireną. Poznał ją gdy mieszkał w Rudzie. Pochodziła z zasłużonej rodziny Salskich i podobnie jak on rozkochana była w muzyce. Ślub odbył się w 1950 roku. Wspomniany dom postanowili zbudować przy ulicy



Zielonej, gdzie wtedy było pustkowie. Na tej ulicy byli pierwszymi mieszkańcami.

Jak wspominała przed laty pani Irena, kuchnia i gotowanie potraw nie było jego domeną, zajmował się raczej ogrodem i otoczeniem domu. Pasją jego była muzyka i śpiew. Dbał o zdrowie i dobrą

formę, bo niezwykle poważnie traktował swoją publiczność. Jak wspominała małżonka, szczególnie mocno przeżywał premiery. Wiązały się z olbrzymim wysiłkiem i stresem. Ale nie tylko występy na scenie stanowiły dla niego wielkie przeżycie, tak samo przeżywał śpiew w rzgowskim kościele. Przez wiele lat był jedynym takim śpiewakiem w parafii, więc przy okazji różnych wydarzeń i świąt raczył słuchaczy swoim pięknym ciepłym głosem. Szczególnie lubił śpiewać kolędę „Witaj gwiazdoko złota”. Warto zwrócić uwagę na znamieny szczegół: śpiewu w wiejskim kościele (Rzgów nie był wówczas formalnie miastem) nie wstydził się, nie traktował tego jako ujemy, choć był przecież znakomitym śpiewakiem jednej z najlepszych scen operowych kraju.

Muzyka i śpiew były też pasją żony Ireny, która być może zrobiłaby także wielką karierę na scenie operowej. Splot niekorzystnych wydarzeń, szczególnie choroba córki, sprawił, że na kilka lat musiała porzucić pracę w Teatrze. Gdy wróciła po pewnym czasie, mogła jedy-

nie śpiewać w chórze. Robiła to przez dwadzieścia lat, do emerytury. Jak wspominała na kilka lat przed śmiercią, nie żałowała tego, co zgotował jej los. Nie została solistką, ale przecież była opiekunką i muzą męża, który na scenie zdobył rozgłos i sławę.

Tadeusz Gawroński odszedł na emeryturę w 1979 roku, na własną prośbę, ale nadal jeszcze współpracował z Teatrem Wielkim. Zaszły się w swoim domu przy ulicy Zielonej. Cieszył się rodziną, trójką dorastających dzieci. W domu państwa Gawrońskich odbywały się rodzinne spotkania, podczas których nie mogło zabraknąć muzyki i śpiewu.

T. Gawroński zmarł z powodu choroby serca 14 lutego 1996 roku w wieku 71 lat. Ten znakomity wykonawca głównych ról w operach Verdiego, Czajkowskiego czy Moniuszki spoczął na rzgowskim cmentarzu. Był odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W nekrologu opublikowanym w „Naszej Gminie” przypomniano, że „był wielkim sympatykiem Rzgowa”.

(P)

Na pożółkłej fotografii

## PO PRZEJŚCIU FRONTU



To zdjęcie prawdopodobnie wykonane zostało w Grodzisku tuż po zakończeniu działań wojennych w styczniu 1945 roku. Jak wiadomo, Rosjanie w szybkim tempie posuwali się na Piotrków i Łódź, wyzwalając po drodze wiele miejscowości. Niemcy usiłowali zmontować obronę, m.in. na przedpolach Piotrkowa Trybunalskiego, ale wysiłki te na nic się zdały. Także w rejonie Łodzi i Rzgowa zgrupowano liczne oddziały niemiec-

kie, które miały powstrzymać marsz wojsk radzieckich, ale i te wysiłki nie przyniosły oczekiwanego efektu. W rejonie Grodziska doszło do walk, ale zakończyły się one olbrzymimi stratami Niemców. Na zdjęciu widoczne są porozbijane pojazdy niemieckie i porzucone uzbrojenie.

Podczas walk w okolicach Rzgowa zginęło kilkuset Niemców, część z nich spoczęła w zbiorowej mogile na cmentarzu w Kalinie. Na polskiej ziemi życie

oddało też wielu Rosjan, których czasowo pochowano na terenie rzgowskiego parku, a po ekshumacji przeniesiono na cmentarz żołnierzy radzieckich w Parku im. Poniatowskiego w Łodzi.

Zdjęcie udostępnił nam przed laty Stanisław Bednarczyk z Bronisina Dworskiego, zmarły w ubiegłym roku działacz OSP, długoletni wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Rzgowa, pasjonat historii, zbieracz wielu pamiątek naszej przeszłości.

(saw.)

## Przed jubileuszem Orkiestry Dętej



W tym roku przypada 110. rocznica istnienia rzgowskiej Orkiestry Dętej. Jubileuszowe obchody odbędą się 27 maja br. w sali OSP, gdzie przypomniane zostaną dzieje orkiestry i jej muzyków, a ponadto odbędzie się wielki koncert dla uczczenia święta zespołu towarzyszącego rzgowianom od 110 lat.

O zbliżającym się majowym jubileuszu i planowanym wyjeździe orkiestry do Włoch mówiono 15 stycznia br. podczas tradycyjnego spotkania noworocznego muzyków z przedstawicielami władz miasta: burmistrzem Mateuszem Kamińskim i przewodniczącym Rady Miejskiej Janem Michalakiem. Gospodarze Rzgowa podkreślali zasługi orkiestry dla rozwoju Kultury i życia muzycznego w mieście, a także promocji

grodu nad Nerem. Wspomnijmy przy okazji, iż tegoż dnia orkiestra koncertowała w mieście z okazji 25. gnia Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Prezes Orkiestry Dętej Włodzimierz Kaczmarek za naszym pośrednictwem apeluje do mieszkańców Rzgowa, by udostępnił stare fotografie i inne pamiątki związane z dziejami muzyków. Co prawda przed laty wydana została drukiem monografia orkiestry, w której znalazło się sporo zdjęć, ale wciąż istnieje niedosyt związany szczególnie z początkami rzgowskiego muzykowania i ludźmi, którzy w epoce przedradiowej i przedtelewizyjnej byli jedynym źródłem muzyki w grodzie nad Nerem. Prosimy o kontakt z W. Kaczmakiem – tel.605-418-344

(p)

Odszedł red. Bogdan Tuszyński

# „Halo, tu helikopter!”

Tak zaczynały się dziennikarskie relacje red. Bogdana Tuszyńskiego z pokładu helikoptera towarzyszącego od 1957 roku kolarzom Wyścigu Pokoju.



1 stycznia 2017 roku zmarł red. Bogdan Tuszyński – człowiek-legenda polskiego dziennikarstwa sportowego, niezapomniany komentator „Wyścigu Pokoju”. Pochodził z Łodzi i zawsze to podkreślał z dumą. Gdy na międzynarodowych imprezach sportowych spotykał łódzkich dziennikarzy, pytał o ulicę Piotrkowską, która według niego piękniała z roku na rok.

„W dzieciństwie Bogdan Tuszyński mieszkał przy ulicy Perłowej 4, między Kozinami i Cyganką, na Granicy Polesia i Bałut – pisał przed paroma laty red. Marek Kondraciuk. – W 1945 rozpoczął naukę w XI Państwowym Gimnazjum i Liceum (dawniej o.o. Bernardynów przy ul. Spornej 73), gdzie dyrektorem został jego profesor z lat okupacji Zenon Kowalski. Młodzież sama organizowała szkołę niedaleko starego budynku, na ul. Krawieckiej, zaczynając od poszukiwania ławek.

## PASJONAT SPORTU

Największy wpływ na kształtowanie osobowości Bogdana Tuszyńskiego miał nauczyciel wf Roman Winiarski, lwowianin

przysięgły kibic tamtejszej Pogoni. Nie dziwi więc, że Szkolny Klub Sportowy przyjął nazwę... Pogoń. Mecze rozgrywał na boiskach i trawnikach Parku na Zdrowiu.

A potem były narodziny dziennikarstwa. W 1948 roku wysłał list do „Przeglądu Sportowego”. W rubryce „Odpowiedzi redakcji” odesłano go do red. Wiesława Kaczmarka z łódzkiego „Kuriera Popularnego”. Szesnastoletni licealista pospieszył na spotkanie z legendą dziennikarstwa łódzkiego do redakcji na rogu Piotrkowskiej i Moniuszki wraz z mamą. Red. Kaczmarek był zaskoczony, ale u Tuszyńskiego zamówił relację z meczu bokserskiego.

Jest rok 1948, wkrótce PPS-owski „Kurier Popularny” przestaje istnieć i B. Tuszyński trafia do „Expressu Ilustrowanego”, gdzie działem sportowym kieruje Kazimierz Rozmysłowicz. W 1949 r. Tuszyński jest już w „Dzienniku Łódzkim”, gdzie uczy się od kolejnych mistrzów dziennikarstwa sportowego: Władysława Lachowicza i Jarosława Niecieckiego. Jak pisze red.

M. Kondraciuk, B. Tuszyński debiutuje w „Dzienniku” 17 stycznia 1950 roku. To wówczas pod wywidem z prof. Romanem Winiarskim, opiekunem MKS, przyszła gwiazda dziennikarstwa polskiego po raz pierwszy podpisuje się pełnym imieniem i nazwiskiem.

Wraz z rozpoczęciem studiów na Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego kończy się łódzki rozdział w życiu B. Tuszyńskiego. W 1953 roku rozpoczyna pracę sprawozdawcy sportowego w Polskim Radiu, gdzie w latach 1979-1981 kieruje redakcją sportową. Jego pasją jest kolarstwo. Co roku towarzyszy polskim kolarzom startującym w „Wyścigu Pokoju”. Do dziś wielu miłośników kolarstwa pamięta doskonale relacje z tej imprezy i niezapomniane słowa Tuszyńskiego: „Halo, tu helikopter!” Transmisje z helikoptera prowadzone były – jak przypomina red. Wojciech Filipiak cytowany przez red. M. Kondraciuka – od 1957 roku, a więc wcześniej niż na „Tour de France”. Ta forma atrakcyjnego przekazu pojawiła się podczas etapu Katowice – Łódź.

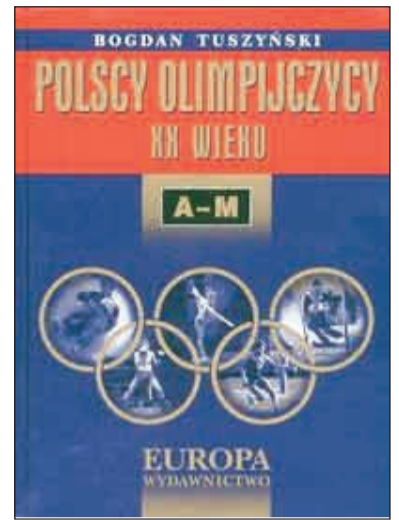
Etap ten doskonale pamięta rzgowianin Bronisław Bloch. – Był to dziesiąty jubileuszowy wyścig. Etap z Katowic do Łodzi, oczywiście przez Rzgów, był jedenasty, liczył 215 kilometrów. To wówczas na polskich etapach wprowadzono helikopter, z którego relacjonowano przebieg wyścigu. Ten etap wygrał Belg Prost. Choć drużynowo byliśmy na prowadzeniu, ostatni etap z Łodzi do stolicy okazał się dla nas klęską i ostatecznie wyścig wygrali Niemcy.

## KATASTROFA

W 1980 roku dochodzi do katastrofy. Na prestiżowym meczu aktorzy kontra dziennikarze Tuszyński broni bramki. Mecz jest dla 20 tys. widzów na trybunach

i zawodników wielką zabawą oraz spotkaniem towarzyskim. Tuszyński jest najstarszym spośród zawodników reprezentacji dziennikarzy. Do kolegów mówi: „Panowie, zabawa zabawą, ale mecz trzeba wygrać”. I broni bramki z poświęceniem, chwytając piłkę i leżąc na ziemi wśród nóg zawodników. Władysław Komar, mistrz olimpijski w pchnięciu kulą, jak przystało na człowieka niezwykle ciepłego i radosnego, bawi publikę, zwalając się na leżącego bramkarza. Gdy ten wije się z bólu, bo cielsko Komara miażdży mu nogę, publiczność bawiąca się doskonale, nie dostrzega dramatu Tuszyńskiego. Bramkarz z połamanymi kośćmi i innymi obrażeniami ląduje w szpitalu, co ostatecznie kończy się długotrwałym leczeniem i rozstaniem z Polskim Radiem.

Red. B. Tuszyński rozstaje się z mikrofonem, ale nie ze sportem. Ma na swoim koncie sporo dziennikarskich sukcesów. To właśnie on był w Polskim Radiu pomysłodawcą popularnego Studia S-13. Pasjonował się też historią prasy i sportu. Prawie 30 publikacji książkowych, kilka tysięcy transmisji radiowych to tylko część bogatego dorobku tego tytana dziennikarstwa polskiego. Napisał m.in. „Sprintem przez prasę sportową” (1975), „Prasa i sport” (1981), „Wyścig Pokoju 1948-1988”, „Tytani mikrofonu” (1992), „Radio i sport” (1993), „Przerwany bieg” (1993), „Złota księga kolarstwa polskiego” (1995), „Za cenę życia. Sport Polski Walczącej 1939-1945” (2006) i „Bardowie sportu” (2009). Za bezgraniczne oddanie dziennikarstwu i sportowi uhonorowany został wieloma odznaczeniami i nagrodami, m.in. trzykrotnie otrzymał Złote Pióro, wyróżniono go Srebrnym i dwukrotnie Złotym Wawrzynem



Olimpijskim PKOl. Był laureatem nagrody Radiokomitetu za radiową obsługę Igrzysk Olimpijskich w Montrealu (1976).

## DZIENNIKARSKA SZTAFETA POKOLEŃ

Red. Marek Kondraciuk, podobnie zresztą jak jego nieco starszy kolega red. Wojciech Filipiak, są kontynuatorami najlepszych tradycji w dziennikarskiej sztafecie pokoleń. Od lat przybliżają czytelnikom sport, zwracając uwagę nie tylko na emocje towarzyszące imprezom na boiskach i stadionach, ale i ludzi dostarczających nam niesamowitych wrażeń oraz przeżyć. M. Kondraciuk od lat dokumentuje osiągnięcia naszych sportowców. Zapewne dlatego red. B. Tuszyński właśnie jemu, tak samo łodzianinowi i pasjonatowi sportu, powierzył część swoich bezcennych zbiorów.

Łódzkie związki red. B. Tuszyńskiego to nie tylko lata młodości i dziennikarski debiut na łamach tutejszej prasy. Na cmentarzu na Mani spoczywają jego rodzice. Warto też wspomnieć o innego rodzaju związkach z ukochaną Łodzią. Jak się okazuje, część swojego bogatego archiwum przekazał do łódzkiego muzeum sportu, a część wspomnianemu red. Markowi Kondraciukowi, by w przyszłości kontynuował jego dzieło „Bardowie sportu” (o dziennikarzach sportowych, z uwagą: „Przecież to musi robić ktoś z mojej ukochanej Łodzi”).

(RP)

## Wielkie spalanie kalorii



Maraton aerobowy „Wielkie spalanie kalorii” to impreza, którą rozpoczęliśmy sezon zajęć aerobowych w 2017 r.

Prowadziło ją trzech instruktorów: Piotr Bielawski, Angela Świątek oraz Joanna Urbaniak. Piotrek i Angela poprowadzili bardzo żywiołowe i wymagające żelaznej kondycji zajęcia dance-aerobic i zumbi, natomiast Asia, jako trzeci instruktor, zaproponowała stretching – jako formę rozciągającą, zwiększającą zakresy ruchów, ale również zawierającą ćwiczenia izometryczne. Dopelnieniem kadry instruktorskiej



była dietetyk Magdalena Makarowska, która przez cały czas trwania imprezy służyła poradami: jak, co, kiedy i w jakich ilościach jeść, aby cieszyć się zdrowiem i kondycją. Frekwencja dopisała, więc spalonych kalorii było wiele.

Przypominamy o naszych stałych zajęciach dla wszystkich chętnych: poniedziałki - krav maga, wtorki - aerobic oraz TBC, środy - zumba, czwartki - joga, piątki - aerobik oraz TBC. Dziękujemy wszystkim za dobrą zabawę, zapraszamy na zajęcia.

Radostaw Bubas, GOSTiR

## OGŁOSZENIA

- Praca przy produkcji lodów, tel. 43 88-13-021
- Zatrudnimy magazynierów z uprawnieniami, tel. 608-048-502
- Sprzedam działkę budowlaną 700 m kw. w Pabianicach, tel. 500-262-599
- Sprzedam działkę, Pabianice, ul. Myśliwska, tel. 500-262-599
- Sprzedam regały sklepowe, tel. 600-882-524
- Zatrudnię do produkcji siatki ogrodzeniowej, tel. 786-122-120
- Domowe torty na każdą okazję, dowóz gratis, tel. 506-262-302
- Sprzedam działki w Sławkowicach, tel. 533-511-790
- Posprzątam, umyję okna solidnie, tel. 503-696-380
- Szwalnia przyjmie szycie, tel. 796-885-762
- Nowy sklep dziecięcy „Ubrankowo”, Polros B-128, tel. 506-262-302
- Przyjmę szycie, tel. 533-511-790
- Wynajmę dom mieszkalny, Rzgów, tel. 601-894-680
- Wynajmę lokal na magazyn w Rzgowie, tel. 601-37-37-58
- Wynajmę lokale w centrum Tuszyna (40-80m kw.), tel. 601-37-37-58
- Dam pracę: malarz, gipsiarz, tel. 501-576-132
- Sprzedam tanio 2 ludy sklepowe, tel. 537-387-944



- salon samochodów nowych i używanych,
- serwis mechaniczny i blacharsko lakierniczy samochodów wszystkich marek,
- ubezpieczenia, kredyty, leasingi,
- wypożyczalnia aut,
- myjnia

Landcar Assistance tel. 501 504 502



**ZAPRASZAMY -**  
„PROFESJONALNIE” NIE ZAWSZE MUSI OZNACZAĆ „DROGO”!

Starowa Góra, ul. Szeroka 2  
tel. 42 225 91 31 / 42 225 91 34 [www.landcar.pl](http://www.landcar.pl)

## STACJA KONTROLI POJAZDÓW

kat. ABT

Po wykonaniu 1. przeglądu w naszej stacji - przypomnimy **bezpłatnym SMS-em** o zbliżającym się terminie kolejnego!

Przy każdym przeglądzie drobny upominek **GRATIS!**



Starowa Góra, ul. Stropowa 6  
tel. 42 214 11 41

## CHYTRY DWA RAZY TRACI

Przysłowie to mogłoby pasować do opisanej niżej sytuacji, gdyby rzeczywiście chodziło o beżmyślne skąpstwo. W przypadku ulicy Południowej w Rzgowie mamy do czynienia chyba z czymś więcej. Prawdopodobnie ktoś zawinił, komuś zabrakło wyobraźni i dlatego zamiast dobrze wyremontowanej ulicy mamy drogowy bubel.

Południową zmodernizowano w 2015 roku, wydając na ten cel z budżetu gminy ok. 190 tysięcy

złotych. Zrobiono m.in. nakładkę asfaltową, studzienki odwodnieniowe. Po pierwszych opadach deszczu okazało się, że woda nie odpływa należycie. Wykonawca w związku z 5-letnią gwarancją zaczął poprawiać fuszerkę, ale mieszkańcy ulicy mieli już dość i zaczęli domagać się nowej nakładki asfaltowej.

Z ekspertyzy, która niedawno ujrzała światło dzienne na polecenie powiatowego inspektora nadzoru budowlanego, wynika, że roboty na tej ulicy powinny być wykonane kompleksowo,

nie etapami, bo właśnie taki sposób zrodził problemy. Co zatem należy zrobić teraz, by zlikwidować niedoróbki i usatysfakcjonować mieszkańców?

Zdaniem szefa referatu inwestycji Urzędu Miejskiego Zbigniewa Snelewskiego są dwa rozwiązania: można usunąć asfalt, położyć nową nakładkę i na nowo ułożyć chodnik, ale będzie to wszystko drogo kosztować, znacznie mniej pieniędzy wyda się na wycięcie asfaltu wzdłuż krawężnika i ułożenie rynsztoka.

Sprawa ulicy Południowej powraca na sesjach Rady Miejskiej niczym bumerang. Teraz ma się nią zająć Komisja Rewizyjna. Zanim mieszkańcy poznają jej ustalenia, Z. Snelewski wyciąga wnioski z tej pechowej inwestycji: przede wszystkim nie można iść na skróty i należy wykonywać tego typu roboty kompleksowo. Tak jak np. na ulicy Polnej. Jednak takie podejście będzie kosztowało podatników znacznie drożej. Jak w przypadku ulicy Polnej, której modernizacja kosztuje czterokrotnie więcej...

(er)

## POLICJA POSZUKUJE

### Małgorzaty Boushaki ze Starowej Góry

Policjanci poszukują panią **Małgorzatę Boushaki (lat 39 zamieszkałą w Starowej Górze), która 26 lipca 2007 roku o godzinie 5.40 wyszła z domu w Starowej Górze z zamiarem udania się do pracy, jednak tam nie dotarła.**

Do chwili obecnej nie powróciła do miejsca swojego zamieszka-

nia. Nie nawiązała jakiegokolwiek kontaktu z najbliższą rodziną. Z poczynionych ustaleń wynika, że w dniu zaginięcia w drodze do pracy nie dotarła na przystanek autobusowy w Starowej Górze oddalony o około 900 metrów od jej miejsca zamieszkania.

RYSOPIS: Wiek z wyglądu 39 lat, wzrost około 171-175 cm, sylwet-

ka szczupła wysmukła, waga około 65 kg, oczy ciemne, włosy koloru kasztanowego faliste długie, twarz owalna, cera naturalna, nos średni prostoliniowy, uszy normalne, wargi średnie, uzębienie zniszczone paleniem papierosów, buty typu klapki siateczkowe koloru czarnego.

ZNAKI SZCZEGÓLNE: Na lewym ramieniu tatuaż w kol.



niebieskim przedstawiający motyw roślinny.

UBIÓR: Spodnie typu džinsy koloru jasno niebieskiego z haftem na nogawce „motyl”, innych danych brak.

Wszyscy, którzy posiadają informacje o miejscu przebywania zaginionej lub znają jej los prosimy o kontakt z policjantami Komendy Powiatowej Policji powiatu łódzkiego wschodniego w Koluszkach pod numerami telefonów: 44 719 62 28, 44 714-69-77.



DOMY POGRZEBOWE  
KREMATORIUM  
CHŁODNIE I KAPLICE

MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMAREŁYCH

[WWW.KLEPSYDRA.PL](http://WWW.KLEPSYDRA.PL)

GODNE POŻEGNANIE  
BLISKIEJ OSOBY

INFOLINIA: +48 801 337 300 ☎ 24h +42 633 73 00

SIEDZIBA FIRMY: ŁÓDŹ, SOLEC 3/5 • ODDZIAŁ: RZGÓW, UL. ZACHODNIA 2

## Targowisko Górniak w Łodzi oferuje:

- doskonale wyroby mięsne, wędliniarskie i garmazeryjne
- drób, ryby i nabiał na każdą kieszeń
- polskie pieczywa i wyroby cukiernicze według tradycyjnych receptur
- warzywa i owoce najwyższej jakości
- odzież, prasę, papierosy, kosmetyki i wyroby chemiczne
- biuro podróży, ubezpieczenia i fryzjera
- zioła i inne produkty medycyny naturalnej

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7-19,  
W SOBOTĘ DO 16  
ZAPRASZAMY SERDECZNIE NA ZAKUPY!

*Kupcy z Targowiska Górniak*



## INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie	tel. 42 214-12-10
ul. Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Komisariat Policji Rzgów	997, tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzina, Konstantina, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
Urząd Pocztowy w Rzgowie	tel. 42 214-12-00
	tel. 42 214-12-20
Ochotnicza Straż Pożarna	
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. 42 214-10-08
Biblioteka Publiczna	
Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Gminny Ośrodek Kultury	
Rzgów, ul. Rawska 8	tel. 42 214-13-12
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	
Rzgów, ul. Rawska 8	tel. 42 214-21-12
Gminny Ośrodek Zdrowia	
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Ośrodek Dziennego Pobytu	
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 214-12-93
Parafia rzymskokatolicka	
Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. 42 214-10-04
Przedszkole Publiczne	
Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Szkoła Podstawowa, Guzów	
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa	tel. 42 214-10-77
Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-10-39
Gimnazjum	
Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-13-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	fax 42 214-10-39
Zakład Wodociągów i Kanalizacji	tel. 42 214-11-30
ul. Stawowa 11	tel. 42 214-11-91
Zakład Energetyczny SA	
Pabianice	tel. 42 675-1000
ul. Piłsudskiego 19	
Zakład Gazowniczy	
Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. 42 213-06-81, 213-06-82

## PIESKIE ŻYCIE

- Takie prawo to nie jest prawo – mówi jeden z mieszkańców Rzgowa. – Przecież to jeden wielki przekręt, by wydawać tyle pieniędzy na wałęsające się psy. I do tego wywozić je aż do Grudziądza. A przecież przed laty były boksy dla psów w pobliżu oczyszczalni ścieków i było dobrze. Komu to przeszkadzało?

No właśnie. Wtedy rocznie na utrzymanie psów wydawano 40 tysięcy złotych, a w 2014 roku – już 140 tysięcy, rok później 127 tysięcy. Teraz w budżecie zarezerwowano... 300 tys. zł. Urzędnicy tłumaczą, że wszystko wynika z ułomnego prawa, które jednak trzeba respektować.

Uchwalany co roku przez radnych program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt

wymaga odpowiedzialnego podejścia do „braci mniejszych”. To po stronie samorządu, który musi wszystko robić zgodnie z prawem, ale tej odpowiedzialności i przestrzegania prawa brak po stronie wielu właścicieli zwierząt. Stąd wyrzucanie zwierząt na ulicę, pozbywanie się czworonogów, np. przed wakacjami i urlopami.

Do niedawna bezpańskie psy z gminy Rzgów wywożone były do schroniska w Bełchatowie (w 2016 roku – 17 psów), gdzie wiele zwierzątek znajdowało nowych właścicieli. Nowy przetarg, który musiał ogłosić samorząd, wyłonił tańszą firmę – Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Daniel” z okolic Grudziądza. Gmina Rzgów zgodziła się na takie rozwiązanie, choć pojawiło się sporo wątpliwości i pytań. Ma je rozwiązać praktyka.

Wielu radnych pytało wprost: czy firma oddalona od Rzgowa prawie 300 kilometrów będzie należycie wykonywać swoje zadania?

Ustawa o ochronie zwierząt stworzyła zupełnie inne ramy zajmowania się bezdomnymi zwierzętami. Jak wynika z doniesień prasowych, jednocześnie zmusiła samorządy do wydatkowania olbrzymich pieniędzy i nabijania kasy nie zawsze solidnym schroniskom dla zwierząt. Czy to oznacza, że problem z bezdomnymi psami udało się w pełni rozwiązać?

Gdyby sprawa nie była tak smutna, moglibyśmy powiedzieć, że życie przerosło kabaret, ale przecież nie jest nam do śmiechu. Prawo okazało się ułomne i... kosztowne. Czy ustawodawca wreszcie je zmieni?

A swoją drogą: jakie jest na ten temat zdanie Czytelników? Czekamy na listy.

(ER)

## Zimowa akcja krwiodawstwa

Krew podczas ferii zimowych jest szczególnie potrzebna, bowiem w tym trudnym okresie zmniejsza się liczba dawców, a krew potrzebna jest codziennie. Podczas tegorocznej zimowej akcji krwiodawstwa, która odbyła się 22 stycznia w Rzgowie, pojawiło się ponad 20 osób chętnych, jednak po

wstępnych badaniach przeprowadzonych przez lekarza nie wszyscy mogli w tym dniu oddać krew ze względów zdrowotnych. Łącznie 7 litrów krwi oddało 16 osób.

Zapraszamy na kolejną Akcję Poboru Krwi, która odbędzie się już 9 kwietnia br. w godzinach 10-13 na parking przed

Urzędem Miejskim w Rzgowie. Krew jest szczególnie potrzebna, dawcą może być każdy w wieku 18 - 65 lat. Osoba oddająca krew musi być zdrowa, wypoczęta, rano przed oddaniem krwi powinna zjeść lekkie śniadanie oraz wypić dużo płynów. Przy oddawaniu krwi, do rejestracji konieczny jest dowód osobisty.

*Klaudia Zaborowska-Gorzkiwicz*

## JASEŁKA W CZYŻEMINKU

Jaselka, czyli widowiska Bożonarodzeniowe wzorowane na średniowiecznych misteriach franciszkańskich, weszły już do tradycji Czyżeminka. Co roku o tej porze w tamtejszej świetlicy prezentowane są przez dzieci i młodzież kolędy i pastoralki. A całość

organizują miejscowi społecznicy z Haliną Depcik na czele.

W tym roku liczni goście mieli także okazję posłuchać sąsiadów zza miedzy, czyli istniejącego od 3 lat Naddobrzyńskiego Kółka Śpiewaczego „Wniebogłosy”, kierowanego przez Annę Delong i wspoma-

ganego muzycznie przez jej małżonka Andrzeja. Chór zebrał huczne oklaski, co świadczyło dobrze o poziomie śpiewania, z zadowoleniem odnotowano też współpracę Czyżeminka z Rydzynkami.

Na zakończenie spotkania młodych aktorów widowiska Mikołaj obdarował prezentami.

(er)

## OGŁOSZENIA

- Zatrudnię panią do prac domowych, Rydzynki, tel. 604-661-396
- Lokal 90 m kw. k. Mc Donalda, Rzgów, wynajmę, tel. 504-869-266
- Do wynajęcia M-3, Łódź-Górna, tel. 601-075-405

- Praca w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 505-131-614
- Magazyn 50 m kw. wynajmę – Rzgów, k. Mc Donalda, tel. 504-869-266
- Stół krojczy sprzedam, tel. 500-045-921
- Stoły do szwalni sprzedam, tel. 500-045-921
- Wynajmę lokal 100 m kw., Starowa Góra, tel. 606-103-735

- Usługi koparko-ładowarki, transport do 3,5 t, tel. 510-521-303
- Zatrudnię kobietę w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 500-001-767
- Podejmę sprzątnięcie, tel. 515-476-252
- Sprzedam dom w Starowej Górze, tel. 799-162-640
- Przyjmę przeszycia, tel. 501-025-190

## GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:  
Stowarzyszenie  
Przedsiębiorców Rzgowa  
ul. Plac 500-lecia 14  
95-030 Rzgów  
tel.: 42 235-26-28  
fax: 42 214-18-41  
Redakcja: tel.: 42 235-26-28

www.gazetarzgowska.pl  
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Redaguje zespół:  
Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,  
Reklama: redakcja@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19  
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.

# Święto Jana Długosza

Rzgów jeszcze nie uhonorował pomnikiem najsłynniejszego polskiego kronikarza Jana Długosza, który przed wiekami odwiedzał gród nad Nerem i przyczynił się do jego rozwoju, ale żywy monument tego dziejopisa stanął w miejscowej Szkole Podstawowej. Od dwunastu lat nosi ona imię kronikarza i 12 stycznia br. uczniowie świętowali dzień patrona. Z tej okazji przypomniano nie tylko dorobek Jana Długosza, ale i jego wielkie zamilowanie do książek i historii.



Do tych przymiotów patrona nawiązał przewodniczący Rady Miejskiej w Rzgowie Jan Michalak, a także doradca burmistrza Miron Ossowski, który studiował historię i pasjonował się dorobkiem ojca historio-

grafii polskiej Jana Długosza. Umiłowanie historii i książek to także pasja wielu współczesnych, bo czytanie to coś co najlepszego przydarzyło się ludzkości – przypomniała dyr. SP Iwona Skalska.

Właśnie książki, ich czytanie i znaczenie dla rozwoju człowieka były tematem przewodnim konkursu krasomówczego. Trzeba przyznać, iż uczniowie godnie uczcili swojego patrona, bowiem poziom wypowiedzi był bardzo wysoki. Jury z dyr. szkoły Iwoną Skalską miało więc sporo kłopotów z wyłonieniem zwycięzców konkursu. Dwa pierwsze miejsca zajęli: Mikołaj Stefaniak i Wiktoria Stryjewska. Ich wypowiedzi, szczególnie Mikołaja, świadczyły o wielkim



oczytaniu i pasji pochłaniania książek, co w dobie internetu nie jest przecież czymś powszechnym. Mikołaj od lat interesuje się najstarszymi dziejami Ziemi i jej mieszkańców, a ostatnio pasjonuje się historią II wojny światowej.

Święto patrona uczniowie rzgowskiej szkoły uczcili też oryginalnym widowiskiem z udziałem bohaterów wielu najpiękniejszych bajek. Trzeba przyznać, że przy okazji błysnęli talentem...

(P)



## Znów do Rzgowa zjechały chóry...

Była to już siódma z kolei taka impreza. Tradycyjny Koncert Kolęd i Pastorałek w wykonaniu ośmiu chórów z woj. łódzkiego odbył się w rzgowskiej świątyni 22 stycznia br. Dzięki Gminnemu Ośrodkowi Kultury i parafii w XVII-wiecznej świątyni przez dwie godziny rozbrzmiewał śpiew w wykonaniu wysmienitych chórów.



Koncert otworzył chór „Camerata” ze Rzgowa, istniejący od 2003 roku, prowadzony przez Izabelę Kijanę. Zespół zaśpiewał m.in. „Bracia, patrzcie jeno...”, a także „Całą noc padał śnieg” z muzyką Zbigniewa Preisnera oraz słynną pastorałkę angielską „We wish you a Merry Christmas”. Potem przez publiczność stanął trzygłosowy chór „Gloria” z sąsiedniej parafii w Woli Zaradzyń-

skiej, a następnie chór z parafii św. Archaniołów Rafała i Michała w Aleksandrowie Łódzkim. Ten ostatni, dyrygowany przez Justynę Frontczak, zaprezentował – podobnie jak wcześniej „Camerata” – „Bracia, patrzcie jeno...”, a kolędę „Lulajże Jezuniu...” wzbogaciła grą na skrzypcach J. Frontczak.

Autentyczną żywiołowość i energię zaprezentował kolejny zespół – czterogłosowy chór

„Radość Życia” z Piotrkowa Trybunalskiego, dyrygowany od kilkudziesięciu lat przez Tadeusza J. Małza. Piotrkowianie posiadają bogaty repertuar, śpiewając m.in. utwory Mozarta, Verdiego, Moniuszki i Sygietyńskiego. W Rzgowie zaśpiewali m.in. kolędę francuską „Nad Betlejem”. Znacznie starszy jest chór Stowarzyszenia Śpiewaczo-Muzycznego im. Fryderyka Chopina z Konstancji Łódzkiej, istniejący od 1908 roku. Młodszą metryką, sięgającą 1923 roku, legitymuje się Towarzystwo Śpiewacze im. Stanisława Moniuszki z Aleksandrowa Łódzkiego, które zaprezentowało w Rzgowie 3 oryginalne utwory, m.in. kolędę

ukraińską „Nowa radość nastąpi”. Rzgowianie gorąco oklaskiwali również chór „Gloria Trinitatis” z Pabianic, którym kieruje Mirosław Piotrowski. Chyba jednak najbardziej podobał się śpiew chóru „Speranza” z Kutna, kierowanego przez Cezarego Górczyńskiego.

Wszystkich śpiewaków, a było ich około 200, oklaskiwano gorąco, choć w świątyni było raczej chłodno. Wysoki poziom koncertu to zasługa chórów, ale i spirythus movens imprezy – Izabeli Kijanę z GOK. Takie było też zdanie gospodarza świątyni ks. Krzysztofa Florczaka, a także burmistrza Rzgowa Mateusza



Kamińskiego i przewodniczącego Rady Miejskiej Jana Michalaka. Rzgów niepostrzeżenie w ostatnich latach stał się swoistym centrum śpiewu chóralnego w regionie, wszak odbywają się tu także popularne warsztaty dla chórów z województwa.

Wspomnijmy jeszcze na zakończenie, że tradycje chóralne w Rzgowie są bardzo stare. Prawdopodobnie już przed wiekami w tutejszej świątyni ochoczo śpiewano, co potwierdzają informacje z końca XIX wieku i okresu międzywojennego. Zamiłowanie rzgowian do muzykowania i śpiewania zaowocowało tym, że w osadzie wyrosło całkiem pokaźne grono profesjonalnych śpiewaków wysokiej klasy.

(PO)

